Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 17–18 Warszawa, 30 października 1936 r. ROK VI.

NOTARJAT - HIPOTEKA

ORGAN
ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notariatu i hipoteki.

TREŚĆ:

*
* *

Wszystko na świecie, każdy twór organiczny, dąży do światła, światło bowiem budzi do życia wszystko, co jest w uśpieniu, a dla ducha ludzkiego jest bodźcem i dźwignią w jego zmaganiach życiowych......

Światła pożądamy i pragniemy wszyscy bez wyjątku, lecz nade wszystko pragną go i łakną ci, których dola jest smutna, szara i beznadziejna, najeżona ogromem trudności i przeciwności życiowych, a którzy nieświadomi potęgi ducha swego, potęgi pracy swej i wysiłków twórczych, idą nieraz przez życie bezwolni, apatyczni, rozczarowani i nieprzygotowani do walki, która ich czeka na każdym kroku. W zwątpieniu i beznadziejności rozglądają się nieraz dokoła za jakimś przewodnikiem, któryby wyprowadził ich na właściwą drogę, za jakimś promieniem światła, któryby rozjaśnił im ciemne drogi bytu, za jakimś obrońcą wszechwładnym, któryby uchronił ich przed grożącym niebezpieczeństwem, mimo, iż sami biernie dali się unieść prądowi fali i nieopatrznie wypuścili ster z ręki.

Niejeden, w zniechęceniu, wynikłym z apatycznej bierności, opuścił bezradnie ręce, nie rozumiejąc, że niedość jest pogodzić się z losem i jego przeciwnościami, lecz w walce nieustannej o byt, w pracy wytężonej i owocnej, osiągnąć jaknajwiększe korzyści z wrodzonych lub nabytych zdolności i danych, jakie posiada. Zapomniał widocznie, że nie życie go zawiodło, lecz on nie umiał dostosować się do jego wymagań i potrzeb i zabrakło mu sił do ujęcia steru w silne ręce, albo też był zbyt słaby, by stawić czoło przeciwnościom losu, gdyż podstawą powodzenia we wszelkich poczynaniach jest: c h c i e ć i m ó c; to jedynie pozwala zwyciężyć wszelkie przeszkody i opanować trudności, jakie napotykamy na drodze naszego życia...

Podlegamy wszyscy niewidzialnym prądom myśli pozytywnych i negatywnych, tak własnych, jak i idących ku nam zzewnątrz, przyczym zaznaczyć należy, iż w kształtowaniu się naszej wewnętrznej jaźni, w naszych

zwycięstwach i porażkach życiowych oddziaływanie jednych na drugich odgrywa zawsze czynną a częstokroć i decydującą rolę; jednakże nie możemy zaprzeczyć, iż powodzenie i niepowodzenie życiowe tkwi wyłącznie w nas samych, bowiem każdy jest kowalem swego losu, lecz do osiągnięcia tego trzeba umieć myśleć i zastanawiać się nad wynikłymi faktami, wystrzegając się zarazem daremnych skarg i wszelkiego zwątpienia, które mogłyby zarazić innych, boć przecież chcemy poprawić los nietylko swój, lecz i najbliższych nam. Pamiętajmy więc, iż nie wolno nam być zawiedzionymi lub zniechęconymi do pracy, bo praca nigdy nie idzie na marne, choćbyśmy nawet nie widzieli jej owoców. Każdy z nas obowiązany jest do pracy nietylko dla siebie, lecz i dla innych, i kto chciałby przejść przez życie, patrząc na nie z boku, a nie brać udziału w ogólnym wysiłku i zmaganiach, ten zasługiwać będzie jedynie na pogardę. Dlatego też słusznie zauważył jeden z myślicieli, radząc nam zatrzymywać się wśród zajęć naszych, aby sobie często zadawać pytanie: czy czynimy wszystko cośmy powinni i czy nie marnujemy życia, które danem nam było do pracy i zbierania zasług? Wszelka bowiem wiedza będzie pustą a kultura daremną, jeżeli nie popchnie nas do czynu i chęci służenia drugim....

Jeżeli jednak chcemy skutecznie pracować i osiągnąć zupełne zadowolenie w pracy tak dla siebie, jak i dla innych, oraz pełnię rozwoju i powodzenia, musimy z góry nakreślić sobie jej cele, bowiem bezprogramowe, doraźne, bez żadnego planu i niespojone żadną myślą przewodnią, — poczynania, podobne będą do okrętu, puszczonego na morze bez sternika...

Powyżej przytoczone myśli i rozważania owładnęły mną całkowicie i wpłynęły decydująco na moją odpowiedź, gdy zaproszonemu na dzień 4 października r. b. na plenarne posiedzenie Zarządu Głównego naszego Związku zaproponowano nieoczekiwanie objęcie opuszczonego przez kolegę Emila Preissa stanowiska redaktora i kierownika naszego pisma. Przyznaję, iż początkowo zawahałem się czy mogę przyjąć proponowane mi stanowisko i wziąć na siebie ciężar odpowiedzialności za pismo, z uwagi na moją bezkompromisowość w stawianiu różnych kwestii i oświetlaniu zagadnień, o czym zresztą Szanowni Czytelnicy doskonale wiedzą. Jednakże, wobec stanowiska, nacechowanego życzliwością, zrozumieniem i zachętą do pracy, jakie zajął w stosunku do mnie Zarząd Główny i Ogół Kolegów, tudzież wobec wyrażonej przez Nich chęci współpracy, a w szczególności przez kolegów: Henryka Włoskowicza, Ryszarda Wolskiego i Włodzimierza Dąbrowskiego, którzy wraz ze mną stanowić będą ścisły komitet redakcyjny pisma, oraz przez kolegów: Karola Werkowskiego, Edmunda Szabłowskiego, Emila Preissa, Zenona Sułka, Aleksandra Falkowskiego, Stanisława Chmielewskiego, Romualda Taffa i Stanisława Rutkowskiego, członków redakcji, którzy przyrzekli zasilać pismo swymi pracami, za co składam Im na tym miejscu serdeczne podziękowanie, tudzież mając na uwadze, że i pozostali koledzy wezmą udział w pracy, —obowiązki redaktora przyjąłem i przystępuję do pracy z całą energią i ochotą.

Program, jaki sobie, w myśl wyżej przytoczonych założeń, wytknęła nowa redakcja, streścić da się w zdaniu: Dać Czytelnikom pismo dobre i wysokowartościowe tak pod względem treści, jak i opracowania, będzie to punktem naszego honoru i ambicji. Po za artykułami i notatkami, poświęconymi sprawom ustrojowym, prowadzić będziemy kształcenie zawodowe pracowników notariatu przez zamieszczanie na łamach naszego pisma prac i artykułów ze wszystkich dziedzin, mających zastosowanie w praktyce notarialnej, tudzież uwag i wyjaśnień o dostrzeżonych usterkach w praktyce codziennej. Słowem, służyć chcemy Czytelnikom pisma dobrą radą i pomocą w każdym zagadnieniu zawodowym, aby pismo naprawdę spełniło rolę światła-przewodnika w życiu naszych związkowców.

Aby nawiązać czemprędzej ściślejszy kontakt z Czytelnikami, pobudzić ich do wydatniejszej pracy, ożywić pismo i zdobyć tą drogą więcej materiału praktycznego, wprowadzamy od niniejszego numeru nowy dział, zatytułowany „P o p r a c u j m y t r o c h ę..." i polegający na zamieszczaniu różnych tematów do rozwiązania z praktyki notarialnej. W ten sposób Czytelnicy, a zwłaszcza młodsi koledzy, będą mieli możność lepszego wyspecjalizowania się w zawodzie, a w szczególności pogłębienia swej znajomości przepisów prawnych, a przede wszystkim znajomości Kod. Zob., Kod. Hand., K. P. C., Prawa o notariacie i Ust. o opł. stemp. Warunki konkursu powyższego znajdą Czytelnicy na innym miejscu.

Pismo nasze w chwili obecnej ma w stosunku do prenumeratorów pewną zaległość w postaci niewydania kilku numerów. Zaległość ta powstała nietylko z powodu kanikuły letniej, lecz również i z tego powodu, przyznajmy się Koledzy wszyscy do winy, żeśmy zaczęli mniej pracować dla naszego organu. Dało to asumpt złośliwym i małodusznym do twierdzenia, iż pismo nasze kończy powoli doczesny swój żywot. Tak nie jest i tak nigdy nie będzie, i upoważniony jestem do oświadczenia z tego miejsca, iż Związek nasz nigdy nie zaprzestanie wydawania pisma, gdyż jest i będzie ono dowodem naszego istnienia i naszej wartości, tylko... tylko trzeba pracować kochani koledzy, a nie oglądać się jeden na drugiego z myślą, że może Gaweł to zrobi za Pawła, skoro temu ostatniemu się nie chce... Musimy nieodwołalnie wcielić w życie nasze wymienioną na wstępie podstawę powodzenia w naszych poczynaniach: c h c i e ć i m ó c... a że możemy, nie ulega najmniejszej wątpliwości, tylko bieda z tym, że nie wszyscy „chcom chcieć". Miejmy jednak nadzieję, iż pod wpływem tej atmosfery, jaka się obecnie wytworzyła, będziemy wszyscy wydatnie dla wspólnego dobra pracować, a wówczas pismo stanie się naprawdę światłem-przewodnikiem.

Co się tyczy omawianej wyżej zaległości wyrównamy ją w ten sposób, iż w październiku, pod datą bieżącą i pod koniec miesiąca, wydajemy niniejszy numer w podwójnej objętości, w listopadzie — wydamy numer podwójny i pojedyńczy, oraz w grudniu również numery: podwójny i pojedyńczy.

Jeżeli więc Szanowni Koledzy i Czytelnicy zrozumieli intencję moją i cel, do którego zdążać będę konsekwentnie i niezłomnie, i zechcą mnie szczerze poprzeć w moich usiłowaniach i pracy, jaką dla dobra Ogółu chcę podjąć, będę sowicie nagrodzony, gdyż spełnią się założenia, wyłuszczone na wstępie.

TADEUSZ WOJCIECHOWSKI

Kilka słów na temat fachowości

Odpowiedź na wystąpienie w prasie niektórych asesorów notarialnych

Prawo o notariacie z r. 1933, wzorowane w dużej mierze, gdy chodzi o sam ustrój notariatu, na organizacji notariatu w dzielnicy b. zaboru austriackiego, obok w pewnym stopniu samorządu notarialnego, wprowadziło nieznaną na naszym a przynajmniej w dzielnicy b. Królestwa Kongresowego, na Ziemiach Zachodnich i Wschodnich, hierarchię notarialną.

Powstały izby i rady notarialne. Powstali asesorzy i aplikanci notarialni, którzy na Ziemiach Południowych zastąpili dawnych substytutów i kandydatów notarialnych.

Pozostali jeszcze skazani na wymarcie, a właściwie zawieszeni jakby w powietrzu, do czasu odwołania w drodze rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, dotychczasowi pierwsi pomocnicy—zastępcy notariuszów na obszarze województw centralnych i wschodnich. Ci właśnie, którzy, kiedy się jeszcze nikomu u nas nie śniło o asesorach i aplikantach notarialnych, pełnili już oddawna z dużym powodzeniem swoje funkcje faktycznych pomocników—zastępców notariuszów, i jeżeli notariat stal i stoi na wysokości swego zadania, w pewnej mierze była i jest w tym ich zasługa.

Stosunek rejenta do pomocnika—zastępcy i do reszty kancelarii, z małymi wyjątkami, był bardzo życzliwy, częstokroć nawet serdeczny, oparty na zaufaniu rejenta do pomocnika—zastępcy, do jego kwalifikacyj moralnych i fachowych. Była to placówka pracy, którą się zdobywało nie protekcją, nie jakimś mechanicznym awansem i nie żadnymi dyplomami naukowymi, lecz przede wszystkim wybitnymi, niekiedy wrodzonymi zdolnościami, a następnie ciężką pracą, spędzoną latami w kancelariach notarialnych, ślęczeniem nad zapoznawaniem się gruntownie ze wszystkimi przepisami prawa, mającymi jakikolwiek związek z notariatem, po to, by zdobyte w ten sposób wiadomości umieć wykorzystać i zastosować w codziennej praktyce notarialnej. A to już jest nie małą sztuką i nie każdy, jeżeli nie jest dłuższy czas pomocnikiem—zastępcą notariusza, może to osiągnąć. Można być nawet wielkim erudytą w dziedzinie prawa cywilnego, a nie umieć, gdy zajdzie potrzeba, zastosować w praktyce posiadanych w tej dziedzinie prawa wiadomości.

Wkrótce po wejściu w życie nowego prawa notarialnego zaczęło się psuć w naszych stosunkach ze świeżo upieczonymi asesorami notarialnymi. Nieliczna grupka młodych asesorów notarialnych poczuła się raptem na siłach do rzeczywistego pełnienia obowiązków zastępców notariuszów. Nie byłoby w tym jeszcze nic złego. Jeżeli bowiem który z nich może naprawdę zastępować samodzielnie notariusza, to dlaczego by go

miał nie zastępować. Jednak powinien się liczyć z tym, że może być w kancelarii lepszy od niego zastępca, nieprawnik, do którego wiadomości i znajomości rzeczy może mieć notariusz więcej zaufania, i że tam, gdzie wchodzi w grę bezpieczeństwo mienia i honor notariusza, które przecież mogą łatwo być narażone na szwank wskutek nieumiejętnego pełnienia obowiązków zastępowania notariusza, przede wszystkim notariusz sam ma głos i wolny wybór, a następnie nie powinno się pochopnie, z całą lekkomyślnością, imać tego, czego się jeszcze zupełnie nie opanowało.

A jednak, mimo wszystko, jeden z młodych asesorów notarialnych zamieścił artykuł w Przeglądzie Notarialnym, w którym dochodzi do wniosku, ba, nawet żąda, ażeby notariusza zastępował asesor notarialny a nie zatrudniony w tej samej kancelarii pomocnik—zastępca (nieprawnik), a więc gdyby nawet, uczciwszy uszy, był głupszy od tego ostatniego i gdyby notariusz wielkiego zaufania do asesora, do jego umiejętności fachowych nie miał.

Zdawałoby się, że młodzi asesorowie notarialni poprzestaną na swoich wystąpieniach na łamach „Przeglądu Notarialnego". Ale, gdzie tam. W jednym z najbardziej poczytnych pism codziennych w Warszawie, mianowicie w Kurierze Warszawskim, w Nr. 285, ukazał się w dn. 17 b. m. artykuł niewielki, ale bardzo „treściwy" niepodpisanego imieniem i nazwiskiem asesora notarialnego pod tytułem „Prawnicy w notariacie" z następującą w końcu konkluzją:

> „Niezbędne jest ze strony właściwych czynników konsekwentne realizowanie w życiu przewodnich zasad prawa o notariacie i stałe dążenie, aby stopniowo wszystkie stanowiska w notariacie, spełniane dotychczas przez rutynistów, obsadzone były przez prawników.
>
> W tym celu należy listy nieprawników, upoważnionych do zastępowania notariuszów, zamknąć, a każde wakujące stanowisko referenta w notariacie obsadzić przez aplikanta notarialnego, jak również na wakujące stanowiska notariuszów mianować przede wszystkim asesorów notarialnych".

O czym to świadczy takie postawienie sprawy? Najpierw, gdy chodzi o formę wyrażania się z przekąsem o tych, jakoby rutynistach, z których jeden lub może kilku przyczyniło się do tego, że p. asesor notarialny nieco więcej umie w zakresie notariatu, niż umiał, ukończywszy wyższe studia prawnicze, świadczy o jego braku taktu, o niezupełnie dobrym wychowaniu i co najgorsze o odpłaceniu się niewdzięcznością tym, którzy go nauczyli lub pomogli mu się nauczyć tyle, że mógł zdać egzamin na asesora notarialnego, a który go taką zarozumiałością napełnia. Następnie, jeżeli chodzi o treść powyższej konkluzji, to nie jakimiś urojonymi uroszczeniami do niezasłużonych przywilejów, wypływających jakoby z samego faktu posiadania dyplomu naukowego i egzaminu, a dobrą, rzetelną i pożyteczną dla klientów i samego notariusza pracą można się tylko popisywać. Asesor czy aplikant notarialny, jeżeli ma otwartą głowę, ma zadanie ułatwione i prędzej się może czegoś nauczyć. Ale niech tak pracuje nad sobą, żeby mógł się przede wszystkim powołać na to, co w zakresie notariatu umie, a nie na to, jakie posiada dyplomy. Z jego dyplomów nic klientom, ani notariuszowi nie przyjdzie.

Sądzę, że mogę przemawiać w imieniu wszystkich swoich kolegów, pomocników—zastępców notariuszów. Otóż, nigdyśmy nie mieli i nie mamy nic przeciwko temu, ażeby młodzi prawnicy mogli się imać pracy w kancelariach notarialnych i tam się wyrabiać na prawdziwych pomocników—zastępców. Współzawodniczyć lojalnie z referentami i zastępcami—nieprawnikami w pracy i starać się odnieść zwycięstwo lepszą lub dorównać im w umiejętności przyjmowania, redagowania i wogóle załatwiania aktów i innych czynności notarialnych. Współzawodniczyć większą lub dorównać im w znajomości przepisów prawnych, pozostających w związku z notariatem, i umiejętności zastosowania ich przy sporządzaniu czynności notarialnych. Na to my się zawsze zgadzamy i nie chcemy zagradzać ani asesorom, ani aplikantom drogi do wyrabiania się na zastępców notariuszów. Nie możemy się natomiast żadną miarą zgodzić na to, żebyście tylko Wy, asesorowie i aplikanci notarialni, mieli wyłącznie obejmować wakujące posady referentów lub pomocników—zastępców notariuszy, jak również na to, żebyście przeciwstawiali umiejętnościom zawodowym swoje dyplomy uniwersyteckie i egzaminy na asesorów notarialnych. Chcecie pracować w kancelariach notarialnych. Zgoda. Ale na równych z innymi nieprawnikami prawach. Niech rozstrzyga zawsze wartość i ciężar gatunkowy pracy, a nie co innego.

Przed wojną w kancelariach notarialnych pracowało stosunkowo sporo prawników. Zaczynali od początku, a kończyli na tym, że stawali się znakomitymi pomocnikami—zastępcami notariuszów. Niektórzy z nich odeszli do sądownictwa na wysokie stanowiska lub do notariatu, inni — do palestry, gdzie niebawem zasłynęli jako wybitni cywiliści i zasłużeni działacze społeczni. Pracuje jeszcze obecnie wśród nas paru starszych i kilku młodszych adwokatów o wybitnych zdolnościach i zupełnym przygotowaniu do pracy na zajmowanych przez nich stanowiskach pomocników—zastępców notariuszów. Wstępujcie więc w ich ślady i tak samo, jak oni się przy swoich zdolnościach wyrabiali, wyrabiajcie się na rzeczywistych pomocników—zastępców notariuszów.

To jest Wasze dobre prawo i tego Wam nikt nie może zabronić.

Karol Werkowski

Powyższe uwagi wywołane zostały treścią, a właściwie formą i tonem, w jakich wypowiedział się autor artykułu w Kurierze Warszawskim, ukrywający się pod kryptonimem „asesor notarialny", przeciwko nam, dotychczasowym pomocnikom-zastępcom notariuszów.

Uwagi te skreślił ceniony przez nas wszystkich kolega Karol Werkowski, jeden z najwybitniejszych i najstarszych w dobie obecnej pomocników-zastępców notariuszów, i mimo, iż, jak wszyscy koledzy, oburzony jest do głębi bezceremonialnością i niesłychanym tupetem autora omawianego artykułu, to jednak uwagi swoje utrzymał w tonie pełnym powagi, rozwagi i pewnego rodzaju przestrogi pod adresem tych, którzy przez swoje wystąpienia nic nie pomogą „tym niby licznym rzeszom bezrobotnych młodych prawników", a przeciwnie poważnie zaszkodzą ewentualnemu wstąpieniu ich do notariatu. Ton kolegi Werkowskiego możnaby upodobnić do tonu dobrotliwego ojca, karcącego z łagodnym uśmiechem wybryki niesfornego swego synka, czy jednak to co pomoże, niedaleka przyszłość pokaże. Uwagi kolegi Werkowskiego dotyczą jedynie konkluzji omawianego artykułu, a przecież zasługuje na omówienie i to należyte, cały artykuł, w którym sprecyzowane zostały dążenia i żądania młodych adeptów notarialnych w ten sam sposób, jakby to uczynił, dajmy na to, młody asesor sądowy, który tylko co po ukończeniu aplikacji i zdaniu egzaminu chciałby zostać sędzią apelacyjnym.

Red.

Tadeusz Wojciechowski

Czy testament publiczny (notarialny) może być sporządzony na maszynie do pisania?

Przypuszczać należy, że rozważania na powyższy temat wywołają zgorszenie u wszystkich, co czytać będą ten artykuł, i że zdecydują a priori, iż głoszę herezje. Jak to, przecież art. 972 K. C. stanowi „wyraźnie", iż testament publiczny winien być *napisany* przez notariusza, a z dyspozycji art. 77 P. o n. wynika „jasno", iż wolno sporządzać dokumenty notarialne na maszynie do pisania, *jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej*, i t. d. i t. d.

Zastanówmy się jednak, czy mamy słuszność w takim twierdzeniu i przystąpmy do omówienia zagadnienia powoli i rzeczowo. Nie twierdzę przecież kategorycznie, bez umotywowania, że testament tego rodzaju może być sporządzony na maszynie do pisania i że nie zajdzie obawa unieważnienia go, jednakże czy obawa ta będzie słuszną, gdy testament zostanie sporządzony w powyższy sposób, i jaki ewentualnie będzie w tej sprawie wyrok sądowy, pozostanie tak długo zagadką, dopóki sprawa taka nie znajdzie się na wokandzie sądowej. Nie chcę przesądzać również czy znajdzie się notariusz, który w wypadku, gdyby nawet godził się z moją argumentacją, odważyłby się na sporządzenie testamentu w powyższy sposób i nie zawahałby się przed odpowiedzialnością materialną.

Wiemy przecież, że notariat w ogólności cechuje pewnego rodzaju konserwatyzm: nie wprowadzać nic nowego, co może być wątpliwe, opierać się wyłącznie na długoletniej praktyce i doświadczeniu, aby nie narazić klienta na straty materialne, a siebie na niepotrzebną nikomu odpowiedzialność, i t. d. Jest to do pewnego stopnia wskazane, gdyż notariat, w odróżnieniu od sądownictwa lub adwokatury, nie ma wyższej instancji lub przeciwnej strony, któreby błąd sprostowały lub naprawiły, jednakże nie zawsze słuszne.

Starsi koledzy pamiętają, gdy przed trzydziestu laty jeden z notariuszów i to nie w stolicy, a na prowincji, wprowadził w swej kancelarii pisanie aktów i wypisów na maszynie do pisania, jaką to rozpętało burzę, jak prawie wszyscy dowodzili z kodeksem i ustawą notarialną w rękach, że takie akty są nieważne, że notariusz ten otrzyma dymisję lub conajmniej będzie miał ciężką „dyscyplinarkę" i poniesie duże straty materialne jako wynagrodzenie klientom szkód z powodu unieważnienia ich aktów. Tymczasem nic się nie stało, akty były ważne, klienci nie ponieśli strat, notariusz dymisji nie otrzymał, dożył na urzędzie sędziwego wieku i bodajże doczekał się sankcji swego „rewolucyjnego" kroku w przytoczonym wyżej art. 77 polskiego prawa o notariacie.

Lecz wróćmy do naszego zagadnienia.

Testamentem zwiemy czynność prawną, która zawiera oświadczenie ostatniej woli osoby, pragnącej rozporządzić na wypadek swej śmierci wszystkimi podległymi jej woli przedmiotami majątkowymi i przysługującymi jej prawami, tudzież pragnącej wyznaczyć swych spadkobierców. Prawo rozporządzenia swym majątkiem na przypadek śmierci jest jednym z najdroższych praw człowieka i jest prostym i naturalnym następstwem prawa własności; dlatego też prawodawcy wszystkich czasów nakazują wolę zmarłego uszanować święcie i z tego też powodu przepisują dla testamentów pewne ściśle określone formy i stawiają pewne wymogi, aby przez nie *uzyskać pewność, iż testament obejmuje istotną wolę zmarłego*.

Testament z uwagi właśnie na pewne przepisane formy *jest aktem uroczystym* i jako czynność prawna znany jest od najdawniejszych czasów i wątpliwą jest rzeczą, aby kiedykolwiek mógł zniknąć.

W pierwotnym prawie rzymskim testament był aktem publicznym, gdyż musiał być potwierdzony przez zgromadzenie ludowe; w prawie justyniańskim spotykamy testament publiczny i testament prywatny, ten ostatni w formie pisemnej i ustnej.

Klasyczne formy testamentu rzymskiego przy recepcji prawa rzymskiego, nie przeniknęły w całości do prawodawstw nowożytnych, a w tej liczbie i do prawodawstw, obowiązujących w chwili obecnej na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, wskutek czego naprz. testament ustny pozasądowy, według § 585 i nast K. C. (austriackiego) zbliżony do testamentu prywatnego ustnego (rzymskiego), nieznany jest ani w K. C. (francuskim), ani też w K. C. (niemieckim).

Jak wynika z ducha i litery prawa, wszystkie jednak rozporządzenia testamentowe, jako zawierające oświadczenia ostatniej woli testatora, muszą w prawnym znaczeniu odpowiadać pewnym warunkom istnienia, by przez nie można było uzyskać pewność, iż jest to w rzeczywistości wola zmarłego. A zatem wydedukować możemy z ogólnych zasad prawa, iż oświadczenie woli przy testamentach musi być: 1) *swobodne*, 2) *wyraźne*, 3) *zrozumiałe*, 4) *uczynione z rozmysłem, powagą i na serio*. Dalej, skuteczność oświadczenia woli zależna będzie, według tychże ogólnych zasad, od istnienia następujących wymogów ważności, którymi są: a) *zdolność osoby*, składającej oświadczenie woli, b) *zgodność woli oświadczającego z rzeczywistością*, c) *prawidłowe* powzięcie woli, d) *dopuszczalna* treść oświadczenia i e) *zachowanie przepisanej formy*. Brak lub niedopełnienie jednego z powyższych warunków lub wymogów stanowi wadę oświadczenia woli i prowadzi do pozbawienia oświadczenia woli mocy prawnej, czyli skutkować będze nieważność testamentu.

Przedmiot rozważanego przez nas zagadnienia zawarty jest w pytaniu: czy testament publiczny (notarialny) może być sporządzony na maszynie do pisania? Aby uzyskać na powyższe pytanie odpowiedź, musimy przede wszystkim rozpatrzyć formy przepisane dla tego rodzaju testamentu, a właściwie zasady, na których formy te opierają się, przy czym musimy je rozpatrzyć wszechstronnie, to jest: *prawodawczo, prawoznawczo i praktycznie*, czyli innymi słowy z punktu widzenia *zamierzeń, tekstu i skutków prawa*.

Testament publiczny (notarialny), zwany inaczej autentycznym, *musi być*, zgodnie z art. 972 K. C.

(Napoleona), przyjęty przez 2 notariuszów w obecności 2 świadków, albo przez 1 notariusza w obecności 4 świadków, przez testatora dyktowany i tak jak jest dyktowany przez notariusza względnie przez jednego z liczby dwóch napisany, przy czym testament winien być odczytany testatorowi w obecności świadków i przez niego oraz przez świadków podpisany, jeżeli zaś testator nie umie lub nie może podpisać należy o tym w testamencie wzmiankować, co do świadków zaś, to Kodeks wymaga, aby wszyscy umieli pisać, czyniąc jedynie i częściowo ustępstwo dla testamentów wiejskich, przy czym w każdym przypadku świadkami przy testamencie nie mogą być pomocnicy notariusza, akt ten przyjmującego.

Rozpatrując tedy zasady testamentu publicznego z punktu widzenia prawodawczego i prawoznawczego, czyli zamierzeń i tekstu prawa, widzimy, iż przepisy powyższe nacechowane są głęboką przezornością prawodawcy, który w trosce, by akt ostatniej woli zawierał rzeczywistą wolę testatora, wymaga kategorycznie: 1) rzeczywistej obecności notariusza i czterech świadków albo też obecności dwóch notariuszów i dwóch świadków przez cały czas przyjmowania, dyktowania, pisania i podpisywania testamentu, a wywołane to zostało tym, iż testament notarialny jest aktem wyjątkowym, pod wieloma względami różniącym się od zwykłych aktów, przyjmowanych normalnie przez kancelarię notariusza, przygotowywanych w nieobecności klienta, który przychodzi jedynie do kancelarii, by po przeczytaniu akt podpisać; 2) zakomunikowania przez testatora swej woli nietylko notariuszowi, lecz i świadkom obecnym przy testamencie; 3) pisania testamentu w obecności testatora i świadków i to osobiście przez notariusza, a nie przez jego pomocnika, przez co prawodawca chce mieć pewność bezpośredniości kontaktu między testatorem a notariuszem, aby uniknąć jakichkolwiek zmian lub opuszczeń w słowach testatora, co mogłoby spaczyć sens jego rozporządzeń, a przez to pociągnąć za sobą nieważność całego testamentu; 4) odczytania całego testamentu w obecności testatora i świadków i przed podpisaniem testamentu i 5) wzmianki o dopełnieniu formalności prawnych, oraz podpisu testatora, świadków i notariusza, przy czym, gdy testator nie umie lub nie może z jakichkolwiek przyczyn testamentu podpisać, notariusz obowiązany jest zapytać się o przyczynę, testator winien przyczynę wyjawić i o tym wszystkim winna być uczyniona w testamencie wzmianka.

Wyłuszczone powyżej formalności notariusz winien zachować pod karą, w myśl art. 1001 K. C., nieważności testamentu, przy czym zaznaczyć należy, że w myśl art. 972 K. C. i zgodnie z orzecznictwem sądowym, poświadczenie przez notariusza w testamencie o dopełnieniu przezeń formalności prawnych ma dla ważności testamentu najistotniejsze i decydujące znaczenie; w poświadczeniu notariusza leży powaga i wiarogodność, jaką prawo otacza akty w formie urzędowej zdziałane, bowiem wyniosło je do rzędu tych domniemań, przeciwko którym jedynie zarzut fałszu postawionym być może.

Z racji też powagi i świętości aktu urzędowego ostatniej woli, art. 972 i 1001 K. C. nietylko nakazał notariuszowi przyjmować i pisać testament osobiście, lecz nadto pod nieważnością uczynić o tym w testamencie wyraźną wzmiankę, gdyż żadnych domniemań tu być nie może.

Powaga i wiarogodność poświadczenia notariusza szczególniej się uwydatnia, gdy w myśl art. 973 K. C. stwierdza z jakich przyczyn testator testamentu nie podpisał.

Czy jednakże prawodawca, stanowiąc, iż testament ma być przez notariusza napisany, miał na uwadze własnoręczne pismo notariusza, tak jak to zresztą wyraźnie zaznacza w art. 970 K. C., gdy żąda by testament własnoręczny pisany był w całości ręką testatora, a to dla otrzymania bezspornego dowodu autentyczności, wydaje się mało prawdopodobnym, i należało by raczej przypuszczać, iż chodziło jedynie, aby notariusz pisał testament osobiście, bez względu na to w jaki sposób to uczyni, czyli aby miał bezpośredni kontak z testatorem i pisał z jego słów, zaznaczając o tym wyraźnie w testamencie, co zresztą potwierdza tekst art. 972 K. C. „......napisany.... tak jak jest dyktowany". Zresztą, o ile się zważy, że w dobie stanowienia cytowanego prawa pisano zasadniczo gęsim piórem, a maszyny do pisania zaczęto wprowadzać znacznie później, trudno będzie uzasadniać, iż prawodawca „wyraźnie" nakazał pisać własnoręcznie piórem do pisania.

Planiol w swym podręczniku prawa cywilnego tak wyjaśnia wymóg art. 972 K. C. „Akt (testamentu) winien być pisany osobiście przez notariusza, a nie przez pomocnika", a zatem chodziłoby nie o stwierdzenie własnoręczności pisma, a o stwierdzenie czynnego udziału notariusza w pisaniu testamentu, co ma być, zgodnie z tymże art. 972 i art. 1001 K. C., potwierdzone przez tegoż notariusza, pod nieważnością samego testamentu. Natomiast komentatorowie Prawa o notariacie twierdzą kategorycznie, iż gdy art. 972 K. C. wymaga, żeby testament publiczny był przez notariusza napisany, to ma on niewątpliwie na względzie obowiązek własnoręcznego pisania przez notariusza, gwoli zapewnienia maximum pewności dla tej czynności, i w żadnym wypadku nie może być dopuszczalna wykładnia, że postanowieniom tego art. stanie się zadość, gdy umiejący pisać na maszynie notariusz tym pismem maszynowym sporządzi testament publiczny. Trudny byłby w tym wypadku w przyszłości dowód, że czynności tej dokonał notariusz.

Komentarz powyższy nie zawiera najistotniejszej uwagi, mianowicie, nie dodaje, że notariusz potwierdził w testamencie, iż pisał go osobiście na maszynie, co byłoby decydującym w wypadku zarzutu o fałsz.

Jeżeli chodzi o tego rodzaju dowód, to również będzie on trudny, gdy ktoś ma charakter pisma odmienny od podpisu, lub wskutek swoistości albo choroby ręki charakter pisma nie jest stały itd i w takich razach, mimo ewentualnego zarzutu o fałsz, zasadniczo decydować ostatecznie będzie nie ekspertyza pisma, a potwierdzenie notariusza w testamencie, iż on go napisał osobiście, i odwrotnie, w razie zarzutu, iż testament nie był pisany przez notariusza, to, chociażby istniał dowód najzupełniejszy, że on sam pisał, jeżeli notariusz tego nie poświadczył w testamencie, sąd musi unieważnić testament z mocy art. 972 K. C. (S. IX. 6-1846/103), gdyż jak zaznaczyliśmy wyżej w poświadczeniu notariusza leży powaga i wiarogodność, z uwagi na piastowany przezeń urząd zaufania publicznego.

Reasumując wywody powyższe i rozpatrując zasa-

dy testamentu publicznego z punktu widzenia praktycznego czyli skutków prawa, dojść musimy do przekonania, że o ważności testamentu decyduje: 1) dopełnienie w całości wszystkich formalności prawnych i 2) poświadczenie o tem notariusza w testamencie, natomiast mechanika samego pisania przez notariusza (czy piórem, czy też na maszynie), będzie bez znaczenia, aby tylko w testamencie zaznaczone było wyraźnie, iż testament ten pisał notariusz osobiście na maszynie.

Przypuśćmy, iż stał się taki crimen. Znalazł się taki notariusz, który, posiadając biegle znajomość pisania na maszynie i będąc wezwany do umierającego przytomnie i świadomego o zbliżającym się zgonie, gdyż według orzeczenia lekarza ma, dajmy na to, pół godziny życia, sporządził testament, w obecności testatora, czterech świadków, osobiście, lecz na maszynie, gdyż ręcznym pismem nie zdążyłby tego dokonać, o czym zaznaczył w testamencie. Testament odpowiada wszelkim przepisom i wymogom prawa, testator podpisał go nawet, jedyny „zarzut": sporządzony został na maszynie do pisania. Jeżeli spadkobiercy wykonają testament, wszystko będzie w porządku, natomiast, co będzie, gdy ktoś niezadowolony z zapisu, wystąpi na drogę sądową o unieważnienie testamentu z powodu zarzutu (mogą być dwa zarzuty): 1) prawdziwy — że testament jest pisany na maszynie i 2) fałszywy — że nie pisany przez notariusza. W pierwszym wypadku sąd musi oddalić skargę, gdyż stwierdzone jest ponad wszelką wątpliwość, iż testament napisany jest przez notariusza osobiście, w drugim wypadku zaś — zbadać słuszność zarzutu. Okaże się jednak, że zarzut jest fałszywy, więc znów skarga pozostanie bez rezultatu. Trudno przypuszczać, by sąd dał inną ocenę, a to z uwagi na tekst i zamierzenia prawa. Wszak i przeciwnicy pisania testamentu publicznego na maszynie wysuwają jedyny argument: trudność w przeprowadzeniu dowodu, iż testament maszynowy był pisany przez notariusza osobiście, lecz nie wspominają słówkiem nawet, co będzie, gdy trudność ta nie powstanie.

Życie i wymogi jego stwarzają prawa zwyczajowe, z którego bierze swój początek ustawa, a które zazwyczaj potwierdza przedtem jurisprudencja, tak było z testamentem w ogólności, który bierze swój początek ze zwyczajów; to samo było z pisaniem na maszynie aktów notarialnych i wypisów, ustawa nic o tym nie wspominała, jednakże pod wpływem tętna życia gospodarczego zaczęliśmy sami pisać na maszynie, z początku lękliwie, dopóki nie stało się to zwyczajem powszechnym, przyjętym w praktyce naszej, dotąd, dopóki nie doczekaliśmy się usankcjonowania zwyczaju (praktyki), przez ustawę; tak było i będzie z wieloma przepisami prawnymi. Przypuszczać należy, że tak będzie i z pisaniem testamentów na maszynie; najpierw znajdzie się pierwszy śmiałek, za nim drugi, trzeci itd., aż dojdzie do sądu, który powiedzmy orzeknie, iż nie widzi w tem naruszenia ustawy, co może mieć wpływ na przepisy przyszłego polskiego prawa spadkowego.

Ważnym byłoby jednak usłyszeć na temat powyższy głosy, miejmy nadzieję, pro i contra, zagadnienie to bowiem jest ciekawe i nie pozbawione aktualności.

Karol Werkowski

Kodeks zobowiązań w praktyce notarialnej

(Ciąg dalszy)

OBOWIĄZKI BIORĄCEGO POŻYCZKĘ.

Przede wszystkim na to, żeby umowa pożyczki mogła dojść do skutku, biorący, skoro przyjął ofertę (promesę) dającego pożyczkę, powinien odebrać od tego ostatniego przedmiot pożyczki. Może się, w myśl art. 434 § 1 K. Z., od tego uchylić tylko w tym przypadku, gdy pożyczka jest bezprocentowa.

Roszczenie dającego pożyczkę o odebranie przedmiotu pożyczki przedawnia się z upływem sześciu miesięcy od chwili, gdy biorący pożyczkę mógł się domagać wydania (art. 434 § 2).

W jaki sposób np. dający pożyczkę pieniężną, oprocentowaną z zabezpieczeniem hipotecznym na nieruchomości biorącego, może zmusić go do odebrania waluty pożyczki i zeznania odpowiedniego aktu obligu? Jeżeli zważy się, że przed odebraniem waluty dający w stosunku do biorącego pożyczkę jest na razie dłużnikiem, a biorący pożyczkę — wierzycielem, odpowiedź na to pytanie znajdziemy poniekąd w art. 231—234, 236, 238 i 434 § 1 K. Z. A więc zaofiarowanie biorącemu za pośrednictwem notariusza i złożenie do depozytu sądowego nie odebranej waluty pożyczki i następnie wystąpienie przeciwko biorącemu pożyczkę o uznanie złożenia do depozytu za ważne, następnie o zasądzenie sumy, odpowiadającej sumie pożyczki, i o udzielenie upoważnienia do zabezpieczenia pożyczki na nieruchomości biorącego z odsetkami, z terminem płatności kapitału i odsetek oraz z rygorami zgodnie z przyjętą przez tego ostatniego ofertą (promesą) dającego pożyczkę, wreszcie o zasądzenie odszkodowania i kosztów sądowych. Czy jednak dającemu pożyczkę opłaci się ze względów praktycznych zadawać sobie tyle kłopotu z odebraniem waluty przez biorącego pożyczkę, to już inna rzecz. Prawdopodobnie będzie wolał, — o ile nie zastrzegł w swym zobowiązaniu o udzieleniu pożyczki, że po upływie oznaczonego terminu zobowiązanie to traci moc, — poprzestać raczej na wyznaczeniu biorącemu, za pośrednictwem notariusza w trybie, przepisanym art. 101 prawa o notariacie, odpowiedniego terminu do odebrania waluty z zastrzeżeniem, że po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu od umowy odstępuje. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że gdy chodzi o pożyczkę Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w listach zastawnych tegoż Towarzystwa, ten, komu pożyczka tego rodzaju, na skutek podania, została na jego nieruchomość przyznana może jej wcale nie podnosić, a to zgodnie z art. 111 ustęp 1 ustawy Tow. Kr. Ziemskiego w Warszawie (Dz. Ust. Nr. 10 z 1933 r. poz. 66). Tak samo rzecz się ma w praktyce z przyznaną a niepodniesioną pożyczką Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, chociaż ustawa tego Towarzystwa (Dz. Ust. Nr. 63 1935 r. poz. 401) nic o tym nie wspomina.

Wszystko to, co się wyżej rzekło o obowiązku biorącego odebrania przedmiotu pożyczki od dającego, odbywa się jakby w przede dniu powstania umowy

pożyczki, albowiem z istoty rzeczy wynika, że umowa pożyczki powstaje dopiero wtedy, gdy biorący kwituje z odbioru od dającego przedmiotu pożyczki i zobowiązuje się zwrócić w rzeczach tego samego gatunku i takiej samej jakości, i to właśnie po otrzymaniu od dającego przedmiotu pożyczki jest jego istotnym obowiązkiem. Redde quod debes, oddaj coś winien. Tym sposobem biorący pożyczkę staje się już niewątpliwie dłużnikiem, a dający pożyczkę wierzycielem. — Jeżeli pożyczka jest oprocentowana, dłużnik obowiązany jest płacić odsetki umówione, a gdy stopa procentowa odsetek nie została w umowie oznaczona, odsetki ustawowe (art. 86 § 2 K. Z.).

Jeżeli przedmiotem pożyczki są pieniądze, dłużnik powinien zwrócić taką sumę pieniędzy, jaką w chwili zawarcia umowy pożyczki otrzymał od wierzyciela (por. art. 435 K. Z. i art. 1895 K. N.). Czy w chwili zwrotu pożyczki pieniężnej pieniądze będą takiej samej jakości (wartości), to znaczy, czy będą miały taką samą siłę nabywczą, to już niewiele, albo zgoła wcale poradzić na to nie można, wszelkie bowiem oznaczenie równowartości w złocie, w pieniądzach zagranicznych lub np. w zbożu, jako alternatvwy dla wierzyciela, zawsze albo jedną albo drugą stronę, a najczęściej wierzyciela zawiedzie. W ten sposób umowę pożyczki możnaby zaliczyć w pewnej mierze do umów losowych, gdyż przy zwróceniu pożyczki pieniężnej zawsze mniej albo więcej się płaci, niż się otrzymało. Oczywiście w dobie powszechnego pokoju różnica na niekorzyść wierzyciela pomiędzy wartością pieniędzy w chwili wzięcia pożyczki a wartością pieniędzy w chwili zwrotu pożyczki jest nader niewielka i da się łatwo wyrównać przez płacone od tej pożyczki umówione lub ustawowe odsetki.

(d. c. n.)

Sprostowanie: W Nr. 11—12 str. 118, szpalta 2, ustęp 2 wiersz 4 jest: „nazwy" powinno być: „umowy". W wierszu 8 od dołu jest „wypłata" powinno być: „wypłatę".

E. Preiss

Postanowienie czy decyzja?

Zdawałoby się, iż kwestia ta w Hipotekach naszych wobec wejścia w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. wyraźnych w tym przedmiocie przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego nie istnieje, a przynajmniej istnieć nie powinna. Jednakże pobieżny choćby przegląd terminologii używanej przez poszczególne Wydziały stwierdza naocznie, iż używany jest zarówno nowy termin„ postanowienie" jak i dawny „decyzja". Pismo nasze służące między innymi i zagadnieniom unifikacji działalności Wydziałów Hipotecznych na terenach, gdzie obowiązują ustawy hip. z lat 1818, 1825 i 1919 winno się zdaniem naszym zająć i tą sprawą i dlatego poświęcamy jej na tym miejscu parę słów wyjaśnienia.

Mylnym jest przede wszystkim mniemanie (niestety dość powszechne), jakoby przepisy obecnie obowiązującej Procedury nie dotyczyły Hipoteki. Zwierzchność hipoteczna zwana zazwyczaj Wydziałem przy rozpatrywaniu przedstawionych sobie czynności działa na ogół na tych samych zasadach i według tych samych przepisów co i każdy inny Wydział Sądowy. Są wprawdzie pewne różnice w składzie osobowym Zwierzchności. inne są terminy apelacyjne, inne są wreszcie opłaty od postanowień zarówno w wypadkach apelacji jak i kasacji, niemniej jednak formalne przepisy obowiązującej procedury i tutaj mają swe zastosowanie.

Zazwyczaj zwolennicy dawnego terminu „decyzja" powołują się jakoby zarówno ustawy hip. z lat 1818 i 1825, jak i uzupełniające je instrukcje hipoteczne z lat 1819 i 1825 używały tego terminu. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Wzmiankowane ustawy używają wyłącznie terminów „rezolucja" np. art. 20 ustawy hip., 67 instrukcji — oraz „postanowienie" np. art. 7, 10 tejże instrukcji.

Fakt, iż rozporządzenie Księcia Namiestnika z roku 1822 o apelacjach używa terminu „decyzji" nie dowodzi, aby wyłącznie tylko ten termin miał być słuszny i obecnie jeszcze używany. Mogło to być słusznym przy procedurze francuskiej, (której przyznajemy nie znamy, lecz której również nie znają i zwolennicy terminu „decyzja") nie jest jednak słusznym w dzisiejszych czasach, kiedy termin „decyzja" nie jest już ustawowo używany, jako zastąpiony polskim słowem „postanowienie,'.

Zresztą przegląd terminologii, używanej w tym przedmiocie w Hipotekach dowodzi niezbicie, iż słowo „decyzja" pokazało się dopiero w końcu roku 1915 po otwarciu Hipotek przez władze okupacyjne. Rosyjski termin „postanowlenje" zamieniono na „decyzja", co usankcjonowało dopiero urzędowe tłumaczenie na język polski obowiązującej do niedawna procedury cyw. rosyjskiej z roku 1864, dokonane z polecenia ówczesnego Departamentu Sprawiedliwości b. Rady Stanu, wprowadzającej termin „decyzja incydentalna". Do dnia 1/13 lipca 1876 r. t. j. do dnia wprowadzenia ustaw rosyjskich w b. Królestwie, postanowienia Zwierzchności nie były intytulowane, gdyż tego procedura francuska nie wymagała. Pisano poprostu: Trybunał Cywilny I Instancji województwa (lub gubernii) ..... akt N..... zatwierdza.

Ustawa postępowania cywilnego rosyjska wprowadziła pojęcie „decyzji incydentalnej", do której przyrównano postanowienia Zwierzchności hipotecznej i stąd po wprowadzeniu do sądownictwa języka polskiego przeszedł termin „decyzja", wobec niechęci używania słowa „postanowienie" jako zbyt zbliżonego do rosyjskiego.

Sprawa ta w zasadzie drobna, która zresztą winna była być zdaniem naszym dawno załatwiona w drodze okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości, doczekała się wreszcie wyjaśnienia przez Sąd Najwyższy.

W drukowanym w ostatnim numerze Nota-Teki orzeczeniu z dnia 20 grudnia 1935 r. w sprawie Nr. C. I. 1935/35 Sąd Najwyższy prostując błędne wyrażenie „decyzja" na „postanowienie" powołuje się w tym przedmiocie na art. XVII § 1 p. 5 przep. wprow. K. P. C.

Mając tedy autorytatywne wyjaśnienie najwyższej naszej magistratury sądowej co do poruszonego przez nas zagadnienia, tym śmielej twierdzimy, iż termin „decyzja", jako dziś już błędny zastąpiony być winien wszędzie nowym polskim terminem „postanowienie".

Al. Falkowski

Stosowanie prawa o zabudowaniu osiedli

Że w Polsce centralnej i wschodniej budowano źle, bezplanowo i szpetnie, o tem mógł się przekonać każdy zwiedzający miasta, miasteczka i osiedla. Aczkolwiek więc prawo budowlane z roku 1928 stanowiło duże utrudnienie w obrocie parcelami przeznaczonymi do zabudowy, przyjęto jednak te ograniczenia jako pożyteczną konieczność. Rozumiano, że odtąd zabudowa może być tylko planowa i zgęszczenie na małej przestrzeni różnych bud i budek nie będzie już miało miejsca. Nadzieje te całkowicie zawiodły i stan rzeczy nie uległ zupełnie zmianie — wobec nieskoordynowania wydawania zezwoleń na parcelację z wydawaniem zezwoleń na budowę.

W praktyce zdarzały się na porządku dziennym takie rzeczy: plac wydawał się za drogi dla jednego nabywcy, zbierało się więc towarzystwo dwóch lub więcej osób, które nabywały parcelę budowlaną niepodzielnie. Taka umowa nie jest zabroniona. Na gruncie nabywcy dokonali między sobą faktycznego podziału i występowali do władz (sprawujących nadzór nad budownictwem) o zezwolenie na budowę dwóch lub trzech domków i zezwolenia takie z reguły uzyskiwali. I w rzeczywistości na parceli przeznaczonej zasadniczo dla jednej rodziny, wyrastały domy prawie stykające się z sobą, zagęszczając stan zabudowy do ostatecznych granic. Takich wypadków zanotowałem kilka. Dowiedziałem się o nich od współwłaścicieli pragnących dokonać podziału wspólnej własności. Położenie przeważnie było beznadziejne, gdyż te same władze, które udzielały zezwoleń na budowę nie pozwalały na podział parceli.

Rzecz więc sama w sobie dobra, nie wydała pożądanych owoców a nadmiernie skomplikowała i utrudniła obrót ziemią, gdyż: rejenci w każdym wypadku częściowej sprzedaży gruntu zmuszeni byli żądać zatwierdzenia planu w myśl art. 52 Prawa o zabudowie osiedli, a wydziały powiatowe i zarządy miast odmawiały tego w wypadku, gdy objekt nie stanowił terenu budowlanego.

W tym stanie rzeczy ukazało się Rozporządzenie (Dz. Ust. N. 56/36) zmieniające częściowo prawo budowlane.

Jak przebija to z tekstu ustawy — prawodawca miał na myśli zabudowę i tereny wyłącznie budowlane, wszelkie inne tereny z ustawy tej są wyłączone, tym czasem po przeczytaniu artykułów 52 i 53 prawa budowlanego musimy dojść do przekonania, że nie możemy dokonywać tranzakcji żadnymi gruntami prywatnymi na obszarze Państwa, bez odpowiednich zaświadczeń i zatwierdzeń, jeżeli chodzi nie o całą własność należącą do sprzedającego lecz o część.

Przychodzi więc pan posiadający w Dętej Wólce grunt o powierzchni 2 ha i pragnie sprzedać z tego 1 ha w granicach oznaczonych na planie. Żadnych innych przeszkód poza ograniczeniami wynikającymi z prawa budowlanego nie ma, z uwagi jednak na art. 53 tego prawa, przyjęcia aktu odmawiamy, gdyż aczkolwiek grunt nie jest położony ani na terenie znajdującym się w obrębie granic administracyjnych gminy miejskiej (art. 53 *a*), ani na terenie znajdującym się w obrębie granic ochrony sanitarnej uzdrowisk, uznanych za posiadające charakter użyteczności publicznej (art. 53 *b*), ani nie wiemy, czy będący przedmiotem tranzakcji grunt nie należy do terenów, objętych prawomocnymi szczegółowymi planami zabudowania, znajdujących się po za obszarami osiedli, określonych w pkt. a) i b) albo też terenów znajdujących się po za obszarami określonymi w punktach a), b) i c), uznanych zarządzeniem wojewody za podpadające pod przepisy art. 52 (patrz art. 53 c) i d).

Co więc ma robić nieszczęśliwy obywatel, który wszak nie sprzedaje terenów budowlanych? Idzie do władz powiatowych, prosząc o wydanie zezwolenia, że grunt jego nie podpada pod art. 52 punkty c) i d). Władze nie są skłonne do wydawania takich zaświadczeń i dziwią się wymaganiom rejentów, którzy zaświadczeń żądają, a często usłyszy klient zdanie, że teren nie jest ani objęty planem zabudowy, ani nie jest uznany za podpadający pod przepisy art. 52 więc niepotrzebnie rejent robi panu utrudnienia.

Wszyscy mają rację i klient popychany od urzędu do urzędu i władze powiatowe i rejent, który ma w pamięci przepis artykułu 52 „Przed uzyskaniem zatwierdzenia *umowy o odstąpieniu części nieruchomości lub o przeniesieniu prawa użytkowania części nieruchomości... nie mają mocy prawnej*".

A przecież w zasadzie nie o to twórcom ustawy chodziło, by utrudniać życie obywatelom i uniemożliwiać obrót, a o to tylko, by w Polsce racjonalnie i według planów budowano.

Po co więc utrudnienia przy sprzedaży, kiedy należałoby zagadnienie sprowadzić do uniemożliwienia na przyszłość bezplanowej zabudowy. Bez ostrych zakazów i sankcyj żadne nawet najostrzejsze przepisy ograniczające sprzedaż celu nie osiągną, gdyż stale będzie się powtarzać historia o niepodzielnym nabyciu parceli budowlanej i szczelnej jej zabudowie już przez odrębnych właścicieli.

Z naszego punktu widzenia jest pożądanym, by o uznaniu za budowlane terenów o których mowa w art. 52 punkty c) i d) rejenci zawiadomieni zostali przez władze administracyjne w trybie ustalonym dla gruntów scalanych, a wtedy uniknęłoby się zbytniej straty czasu i kołatania o wydawanie zaświadczeń, że tereny pod art. 52 i 53 nie podpadają.

OD ADMINISTRACJI

Do numeru niniejszego załączamy blankiety nadawcze P. K. O. z wyszczególnieniem na odwrotach należności, przypadających pismu tak z tytułu prenumeraty zaległej jak i bieżącej z prośbą o jaknajrychlejsze uregulowanie tych należności.

Zalegającym uporczywie z opłatą prenumeraty będziemy zmuszeni dalszą wysyłkę pisma wstrzymać już od najbliższego numeru.

Z codziennej praktyki

(2) Zwracamy uwagę, że wiele kancelarii nie dość ściśle przestrzega przepisy o ulgach dla nowowznoszonych budowli (ustawa w Dz. Ust. Nr. 22, poz. 173 z r. 1933, rozporządzenie wykonawcze w Dz. Ust. Nr. 55, poz. 494 z r. 1934).

Wolne są od opłaty stemplowej: a) pisma, tyczące się przeniesienia własności budynku niewykończonego, sporządzone w ciągu lat ośmiu od dnia rozpoczęcia budowy, b) pisma, stwierdzające pierwszą po ukończeniu budowy umowę o przeniesienie własności budynku wykończonego i zarazem pierwszy po ukończeniu budowy tytuł przejścia własności danego budynku, sporządzone w ciągu lat ośmiu od dnia, w którym zaczęto budynku używać.

Uwolnienia powyższe tyczą się budynków zarówno mieszkalnych, jak i przeznaczonych do celów przemyslowych i handlowych; obejmują również grunt, na którym budynek stoi, oraz podwórze; nie tyczą się nadbudówek i przybudówek.

Osoba, powołująca się na uwolnienie od opłat, winna udowodnić, że zachodzą warunki uwolnienia.

Otóż udowodnienie to następuje przez złożenie zaświadczenia właściwej władzy, sprawującej nadzór nad budownictwem. Zaświadczenie to lub jego odpis uwierzytelniony winno pozostać w aktach notariusza.

O ile chodzi o budynek niewykończony, zaświadczenie takie powinno stwierdzić:

1) datę rozpoczęcia robót technicznych celem położenia fundamentów,

2) okoliczności faktyczne, ujawniające w jakim stadium znajdowała się budowa w dniu sporządzenia pisma, przenoszącego własność budynku, lub w dniach poprzednich, ale nie wcześniej, niż tydzień przed sporządzeniem owego pisma.

Wynika więc z tego, że niedostateczne jest zaświadczenie władzy budowlanej, ogólnikowo stwierdzające, że budynek jest niewykończony i niezdatny do użytku. Władza budowlana winna dokładnie określić stadium budowy, a więc naprzykład: „wyprowadzono mury w stanie surowym do wysokości drugiego piętra“, lub „budynek w stanie surowym nakryty dachem, brak wewnętrznego wykończenia“, lub „budynek nakryty dachem, wewnątrz otynkowany, brak podłóg, pieców, okien, drzwi“ i t. p. Na podstawie tych faktycznych okoliczności władza wymiarowa, a więc notariusz w I instancji, ustala, czy dom nie nadaje się do użytkowania i stosuje uwolnienie z p. *a*) art. 9 ustawy o ulgach dla nowowznoszonych budowli.

O ile chodzi o początkowe stadium budowy, nie wystarczy ogólnikowe stwierdzenie, że „roboty rozpoczęto w dniu . . . .“, lecz musi być stwierdzone, że w dniu, którego dotyczy zaświadczenie, na nieruchomości, która jest przedmiotem przeniesienia własności, znajdowały się co najmniej fundamenty, zajmujące całą powierzchnię, która ma być zabudowana.

Budynek niewykończony może być przedmiotem wielokrotnego przeniesienia własności w ciągu ośmiu lat od chwili rozpoczęcia budowy bez pobrania opłaty stemplowej, o ile będą ściśle zachowane dwa warunki, wyżej wspomniane, to jest o ile zaświadczenie władzy budowlanej, składane do aktu, wydane zostało nie wcześniej, niż tydzień przed sporządzeniem aktu, i o ile w tym zaświadczeniu dokładnie będą przytoczone okoliczności faktyczne, w jakim stadium budowa się znajduje, pozwalające stwierdzić, że budynek jest niezdatny do użytku.

Oczywiście, można akt sporządzić bez pobrania opłaty stemplowej i na podstawie zaświadczenia, wydanego dawniej niż tydzień przed aktem, i nie stwierdzającego dokładnie stadium budowy, lecz jest to karygodne zaniedbanie ze strony kancelarii, gdyż w ten sposób uniemożliwia się stronom skorzystanie z ulgi stemplowej przy następnej sprzedaży, zwłaszcza jeżeli ta następna sprzedaż mieć będzie miejsce już po ukończeniu budowy.

O ile idzie o budynek nowowzniesiony wykończony, okres ośmioletni, w ciągu którego można raz budynek sprzedać bez pobrania opłaty stemplowej, — biegnie od daty, w której rozpoczęło się użytkowanie, jeśli zaś budynek jeszcze nie jest użytkowany — od daty wykończenia budynku, te więc daty winny być podane w zaświadczeniu władzy budowlanej.

Co się tyczy gruntu, sprzedawanego wraz z budynkiem, należy pamiętać, że tylko grunt pod budynkiem i podwórze korzystają z ulgi stemplowej; należy więc zawsze stronę zapytać, czy parcela składa się tylko z podwórza i gruntu pod budynkiem; w przeciwnym razie należy ogród czy resztę parceli budowlanej ocenić w akcie i od tej części szacunku pobrać opłatę stemplową. Zaniedbanie tego, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy obszar gruntu jest wyraźnie większy, spowodować może, na zasadzie art. 13 ustawy stemplowej, wymierzenie opłaty stemplowej przez władze skarbowe od całej ceny sprzedażnej i narazić może strony z tego powodu na przykrości.

Pozostalo nam jeszcze do omówienia, kto jest tą „właściwą władzą, sprawującą nadzór nad budownictwem“, która ma wydawać zaświadczenia, uprawniające do stosowania ulgi stemplowej.

Tu już musimy stwierdzić, na podstawie obserwacji, bardzo częstą nieostrożność, jeśli nie niedbalstwo, ze strony wielu kancelarii notarialnych.

Otóż w myśl art. 385, 388 i 391 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. Nr. 23, poz. 202 z r. 1928 i nowela Dz. Ust. Nr. 56, poz. 405 z r. 1936) nadzór nad prywatnym budownictwem należy: w miastach — do zarządów miejskich, w uzdrowiskach — do Komisji Uzdrowiskowych, w miejscowościach wiejskich — do zarządów gmin wiejskich. Te więc organy samorządu terytorialnego sprawują nadzór nad budownictwem i od nich pochodzić winny zaświadczenia,

składane notariuszom w celu udowodnienia ulg stempIowych.

Tu jednak musimy pamiętać, że na mocy dwóch rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 marca r. 1935 (Dz. Ust. Nr. 19, poz. 106) i z dnia 21 kwietnia r. 1936 (Dz. Ust. Nr. 37, poz. 284) zarządom gmin wiejskich w powiatach: warszawskim, błońskim, mińsko-mazowieckim, grójeckim, sochaczewskim, pułtuskim i radzymińskim — n a o b s z a r a c h o s i e d l i, wyszczególnionych w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 października r. 1935 (Dz. Ust. Nr. 77, poz. 482 — podany wykaz imienny) oraz wszystkim zarządom gmin wiejskich w powiatach brzezińskim, łaskim, łęczyckim, łódzkim i sieradzkim o d j ę t o w y k o n y w a n i e n a d z o r u n a d b u d y n k a m i n o w o w z n o s z o n y m i i nadzór ten przekazano wydziałom powiatowym, wobec czego w miejscowościach, objętych przytoczonymi rozporządzeniami Ministra Spraw Wewnętrznych, tylko wydziały powiatowe, jako sprawujące nadzór nad budownictwem, a nie zarządy gmin wiejskich, — mogą wydawać zaświadczenia, uprawniające do korzystania z ulg dla nowowznoszonych budowli. Tymczasem, wbrew wyraźnym przepisom, bardzo często widzimy stosowanie ulgi stemplowej na podstawie zaświadczenia, wydanego przez Zarząd Gminy, któremu odjęto nadzór nad budownictwem. Pociągnąć to może przykre konsekwencje dla klientów, a i kancelarię notarialną może narazić na nieprzyjemność.

Nawiasem dodamy, że pewną rolę odgrywa tu i nielojalna konkurencja: notariusz, przestrzegający przepisy odmawia sporządzenia aktu na podstawie zaświadczenia wójta gminy, a klient na to: „a Pański kolega z przeciwka na podstawie tego świadectwa akt chce sporządzić". Takie praktyki należy piętnować i tępić.

W myśl art. 67 i 90 ustawy stemplowej umowy sprzedaży rzeczy ruchomych oraz umowy o świadczenie usług podlegały opłacie stemplowej w stosunku 0,2% — jeżeli umowę taką choćby jeden z kontrahentów zawarł w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu lub ustawowo od tego podatku zwolnionego i jeśli przy tym umowa taka opatrzona była podpisami obu stron lub też sporządzona albo uwierzytelniona notarialnie.

Jeśli umowa taka zaopatrzona była w podpis tylko jednej strony i przy tym nie była sporządzona lub uwierzytelniona notarialne — wolna była od opłaty stemplowej.

Wyjątek stanowiła sprzedaż lasu na wyrąb, która podlegała zawsze opłacie stemplowej w stosunku 1%, choćby wchodziła w zakres przedsiębiorstwa i była przyobleczona w formę pisma, podpisanego przez jedną stronę.

Obecnie na mocy ustawy z dnia 14 stycznia r. 1936 (Dz. Ust. Nr. 3, poz. 15) zaszła zmiana: wszelkie umowy o sprzedaż ruchomości, nie wyłączając sprzedaży lasu na wyrąb i o świadczenie usług, nawet sporządzone notarialnie i podpisane przez obie strony, są wolne od opłaty stemplowej, o ile tranzakcja wchodzi w zakres przedsiębiorstwa chociażby tylko jednego z kontrahentów, p o d l e g a j ą c e g o p o d a t k o w i p r z e m y s ł o w e m u lub ustawowo zwolnionego od tego podatku.

Należy tu zauważyć, że w myśl wykładni Ministerstwa Skarbu Nr. 154 (w Nr. 18 Dz. Urzęd. Min. Skarbu z r. 1928) miarodajną jest tylko okoliczność, czy przedsiębiorstwo, w którego zakresie tranzakcja jest zawierana, p o d l e g a p o d a t k o w i p r z e m y s ł o w e m u lub jest ustawowo od niego zwolnione, a nie — czy przedsiębiorstwo to już wykupiło świadectwo przemysłowe.

Dla tego też, naprzykład, spółka przemysłowa świeżo zawarta, choć jeszcze nie wykupiła świadectwa przemysłowego, może już w zakresie swego przedsiębiorstwa zakupić maszyny i urządzenia bez opłaty stemplowej — gdyż p o d l e g a podatkowi przemysłowemu.

Wrócimy jeszcze do art. 139 ustawy stemplowej.

Tym razem artykuł ten zastosujemy na korzyść klientów.

Zdarza się, że do kancelarii notarialnej zgłasza się pan X i żąda poświadczenia podpisu jego na oświadczeniu tej treści:

„Niniejszym stwierdzam, że p. Y, urzędnik Ministerstwa Inwestycji, jest mi winien sumę złotych 1000".

a l b o

„Stwierdzam, że ś. p. NN w dacie jego śmierci był mi winien sumę złotych 6000, która dotąd mi jeszcze spłaconą nie została".

Deklaracje pierwszego typu są wydawane w akcji oddłużeniowej urzędników, drugiego typu — przy udowadnianiu pasywów spadku.

Częste są wypadki, że kancelarie notarialne od tego rodzaju oświadczeń wymierzają opłatę stemplową w stosunku 0,5% z art. 114 ust. stempl., jak od obligu.

Nie słusznie! Wszak to nie są obligi. Obligiem jest dokument, podpisany przez dłużnika.

Tego rodzaju dokumenty podlegają opłacie z art. 139 — w wysokości 5 względnie 2 zł.

Przy wyjeździe młodzieży na studia za granicę od rodziców żądane jest zazwyczaj przez Konsulat, udzielający wizy, względnie przez Zarząd uczelni zagranicznej notarialnie poświadczone zobowiązanie ponoszenia kosztów utrzymania i kształcenia studenta przez czas jego pobytu za granicą.

Również przy poświadczaniu takich dokumentów często kancelarie notarialne żądają określenia wysokości świadczeń i wymierzają opłatę stemplową w stosunku 0,5% (z art. 114).

Dokument taki nie jest umową pomiędzy rodzicami a dzieckiem; rodzice mają ustawowy obowiązek żywienia, utrzymywania i wychowania dzieci.

Od tego rodzaju dokumentu, w razie uwierzytelnienia na nim podpisu, należy wymierzyć opłatę stemplową z art. 139 ustawy stemplowej.

Taką samą opłatę z art. 139 ust. stempl. wymierzyć należy nawet wówczas, gdy tego rodzaju zobowiązanie wystawia krewny, a nawet osoba obca, a nie rodzice studenta, gdyż nie ma tu umowy pomiędzy studentem, a osobą, podpisującą zobowiązanie. Sprawę tę reguluje wyraźnie wykładnia Ministerstwa Skarbu Nr. 288, ogłoszona w Nr. 23 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu z roku 1930.

Ryszard Wolski

Popracujmy trochę...

Poczynając od niniejszego numeru wprowadzamy w naszym piśmie nową, stałą rubrykę pod powyższym tytułem. W rubryce tej zamieszczać będziemy różne tematy z praktyki notarialnej do rozwiązania. Da to możność szerokim kołom Czytelników naszych, a zwłaszcza młodszym kolegom, lepszego wyspecjalizowania się w zawodzie, a przez to pogłębienia swej znajomości przepisów prawnych, szczególnie znajomości K. Z., K. H., K. P. C., U. o S. i P. o N.

Zamieszczane tematy należy rozwiązywać i opracowywać l e g e a r t i s, gdyż dobre rozwiązania będą premiowane. Pod rozwiązaniem i opracowaniem nie należy rozumieć napisania projektu aktu, a jedynie wyczerpującej, zrozumiałej i należycie umotywowanej dyspozycji do zaprojektowania aktu na zadany temat. Podawane przez nas tematy będą niejednokrotnie celowo zawierać błędne, niezgodne z przepisami prawa informacje, rzeczą więc uczestników konkursu będzie je skorygować. Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem redakcji najpóźniej do dnia, oznaczonego dla każdego tematu osobno.

Ścisły komitet redakcyjny stanowić będzie sąd konkursowy. Za rozwiązania dobre przyznawane będą przez sąd konkursowy punkty od 1 do 15, w zależności od trudności zagadnienia i tematu, oraz od trafności i sposobu ujęcia rozwiązania. Przy każdym temacie lub zagadnieniu podana będzie maksymalna ilość punktów, jaką za najlepsze rozwiązanie można otrzymać. Zdobywca największej ilości punktów (nie mniej jednak niż 60% wszystkich maksymalnych punktów) za tematy zamieszczone w piśmie w ciągu jednego kwartału, otrzymuje nagrodę pieniężną w wysokości złotych 100, zdobywca następnej z kolei ilości punktów — nagrodę złotych 50 i wreszcie zdobywca trzeciej z kolei ilości punktów — nagrodę złotych 25, przyczym przy przyznawaniu punktów brany będzie pod uwagę również i czas, w jakim nadsyłane były rozwiązania. O nagrody ubiegać się mogą wyłącznie prenumeratorzy pisma, natomiast w konkursie uczestniczyć mogą wszyscy.

Rozwiązania, zakwalifikowane największą ilością punktów, oraz lista autorów rozwiązań punktowanych będą niezwłocznie podawane do wiadomości Czytelników, z podaniem inicjałów imienia i nazwiska oraz adresu autora.

A więc do pracy kochani koledzy i czytelnicy, niech nikogo w tym współzawodnictwie nie zabraknie.

REDAKCJA

TEMAT Nr. 1.

W spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, z kapitałem zakładowym złotych 100.000, przyjmuje udział czterech spólników: A, B, C i D.

Umowa spółki stanowi, iż spólnik może mieć jeden tylko udział, przy czym istnieje wyraźny zakaz zbywania osobom trzecim udziału tak w całości, jak i w części. (Względy konkurencyjne i zaufania osobistego).

Udział A w kapitale zakładowym wynosi złotych 50.000, udział B — złotych 17.000, udział C — 23.000 złotych i udział D — złotych 10.000 i w takim samym stosunku spólnicy uczestniczą w majątku, oraz w zyskach i stratach spółki.

Zarząd spółki jest jednoosobowy i spoczywa w rękach spólnika C, jako męża zaufania pozostałych spólników.

Do spółki chce przystąpić E, wybitny fachowiec w branży spółkowej i doskonały znawca rynku, przez co obroty spółki znacznie by się zwiększyły.

Jednakże warunki E są dość ciężkie, albowiem żąda udziału w całym przedsiębiorstwie spółki w wysokości 25% i powołania go do zarządu spółki.

Na pokrycie swego udziału w kapitale zakładowym E proponuje wniesienie przy zawarciu umowy gotowizną złotych 10.000, reszta zaś ma być pokrywana z zysków, jakie na jego udział przypadną. Zaznacza się, iż wartość bilansowa (kapitał zakładowy i rezerwy) przedsiębiorstwa spółkowego w owej chwili wynosi złotych 400.000.

Na powyższe warunki dotychczasowi spólnicy godzą się, lecz wyłącznie w przewidywaniu zwiększenia się obrotów i zysków spółki, zapowiadanych przez E, co przyjmują z pewnym zastrzeżeniem, lecz pod warunkiem, iż dotychczasowy procentowy stosunek między nimi co do kapitału, oraz zysków i strat utrzymany będzie i nadal po wejściu E, oraz że C, mimo wejścia do zarządu E, w zarządzie pozostanie i reprezentować spółkę będzie nadal jednoosobowo, czego jednak nowemu spólnikowi E przyznać by nie chcieli, dając mu jedynie ograniczone prawo reprezentowania spółki.

Jak skonstruować akt, by okazał się on jak najdogodniejszy dla spółki i spólników tak pod względem wszelkiego rodzaju opłat i kosztów, a w tej liczbie i kosztów sporządzenia, z jednej strony, i by zabezpieczał jak najlepiej interesy dotychczasowych spólników wobec E bez uszczerbku dla jego interesów, z drugiej strony.

(t. w.)

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań 15 listopada 1936 r. Maksymalna ilość punktów 15.

Nadsyłajcie zawczasu artykuły

oraz tematy do rozwiązania

Poradnik

Koledze „W. B. z prowincji".

W odpowiedzi na zapytanie Sz. Kolegi w nadesłanym do nas liście z dnia 19 września r. b. uprzejmie wyjaśniamy:

„Kodeks Cywilny Polski zajmuje się poszczególnymi systemami umów przedślubnych (intercyz) pobieżnie. Przy spisywaniu takich umów należy wyraźnie stwierdzać, czy małżonkowie przyjmują wspólność już w czasie trwania małżeństwa, czy wspólność ta jest ogólna, czy odnosi się tylko do majątku teraźniejszego i t. d. Jeśli więc w intercyzie przyjmiemy system wspólności bez bliższego określenia, wówczas rozumieć się będzie wspólność ogólna całego majątku teraźniejszego oraz przyszłego i tylko na wypadek śmierci (art. 226, 227 K. C. P.) i za życia majątek małżonków nie tworzy wspólnej masy. Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 121 z r. 1925 stanął na stanowisku, że przy takiej ogólnej wspólności ani mąż bez zezwolenia żony, ani żona bez zezwolenia męża nie ma prawa własności swojej, do wspólności wniesionej, ani zbywać, ani obciążać, a gdyby wbrew tej zasadzie małżonek sprzedał np. swoje nieruchomości, sprzedaż ta na żądanie drugiego małżonka może być unieważniona.

Wyraźnym więc się staje, że współmałżonek zarządzający wspólnością może nią administrować, lecz nie może nią rozporządzać, gdyż do rozporządzenia wymagana jest zgoda drugiego małżonka.

Jeśli następować będzie za życia obu małżonków sprzedaż całego lub części majątku wniesionego do wspólności, to sprzedaży takiej dokona małżonek, który dany majątek do wspólności wniósł, przyczym drugi małżonek jednocześnie w akcie sprzedaży wyrazi na sprzedaż zgodę.

Po śmierci jednego z małżonków zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego — 8 marca 1935 roku (C. I. 2529/34) tworzy się odrębna masa majątkowa, która po zaspokojeniu długów obydwu małżonków ulega podziałowi na dwie równe części

S. Ch.

Koledze „W. B. zast. not.".

Zapytuje Sz. Kol. czy testament publiczny, napisany własnoręcznie przez notariusza z zachowaniem wszelkich form, przewidzianych w art. 972 i nast.: Kod. Cyw., z wyjątkiem tylko komparycji, napisanej na maszynie, jest ważny?

Planiol w swoim podręczniku-komentarzu wyjaśnia, iż akt testamentu winien być pisany o s o b i ś c i e p r z e z n o t a r i u s z a, a nie przez pomocnika, przyczym może notariusz przynieść akt rozpoczęty zawierający już tytuł i wstęp, gdyż pod dyktando i w obecności testatora winna być napisana j e d y n i e część aktu, zawierająca r o z p o r z ą d z e n i e.

Stanowisko to jest słuszne, gdyż ściśle odpowiada dyspozycji art. 972 K. C. „Testament... dyktowany im będzie przez testatora i napisany być powinien przez jednego z notariuszów tak, jak jest dyktowany". Trudno więc przypuszczać, by pod wyrazem „testament" prawodawca miał na względzie coś więcej ponad samo rozporządzenie, gdyż zdarzyć by się mogło, że najbardziej nawet inteligetny testator, po za prawnikiem, nie byłby w stanie komparycji i zakończenia testamentu podyktować, wymaga to bowiem nieco odmiennego układu, aniżeli w akcie zwykłym, a nadto wymaga wzmianki o dopełnieniu formalności prawnych, pod groźbą unieważnienia testamentu, co winno być i jest obowiązkiem urzędowym jedynie notariusza, a nie udziałem testatora.

Dalej, skoro akt testamentu winien być pisany osobiście przez notariusza, nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż dyspozycja ta obejmuje zarówno samo rozporządzenie, jak i wstęp i zakończenie testamentu, i trudno przypuszczać jakiś najmniejszy choćby udział w tem kancelarii notariusza, choćby z uwagi na przepis art. 975 K. C., zabraniający, między innymi, brania na świadków testamentu pomocników notariusza. Sądząc zaś z treści i intencji pytania Sz. Kol., chodzi tu o komparycję, przygotowaną uprzednio przez kancelarię, a nie przez samego notariusza, wskutek czego zachodzić musi obawa unieważnienia takiego testamentu. Chyba, że notariusz, posiadając znajomość pisania na maszynie, osobiście napisał wstęp i uczynił o tym wzmiankę w testamencie, możnaby przyjść do przekonania, iż taka obawa nie grozi, a to z uwagi, iż kodeks mówi o pisaniu, lecz nic nie wspomina o własnoręczności, tak jak to czyni przy testamentach własnoręcznych. Jest to jednak kwestia do dyskusji, gdyż niepraktykowana dotąd, i w tej sprawie odsyłam Sz. Kol. do mego artykułu na powyższy temat, zamieszczonego w tym numerze.

T. W.

Kol. Stefan Izert w Turku.

Odpowiedź na swoje pytanie znajdzie Sz. Kol. w zestawieniu przepisów z art. 38, 44, 72, 73 i 75 Prawa wekslowego. A więc, p i e r w s z y p r z y k ł a d: weksel płatny w sobotę (dzień powszedni), następuje niedziela i świąteczny poniedziałek, protest należy sporządzić we wtorek lub środę (art. 38, 44), d r u g i p r z y k ł a d: weksel płatny w niedzielę, zapłata nastąpić może najwcześniej w poniedziałek, protest we wtorek (art. 38, 44, 72), t r z e c i p r z y k ł a d: weksel płatny w poniedziałek (dzień powszedni) a w środę przypada święto, protest należy sporządzić bądź we wtorek, bądź w czwartek (art. 38, 44, 72), albowiem dzień świąteczny został wliczony do terminu, ponieważ jednak ostatni dzień terminu przypadł na dzień świąteczny, został on przedłużony do następnego dnia powszedniego.

Przepraszamy za zwłokę w odpowiedzi, wynikła ona jednak wskutek zmiany na stanowisku redaktora.

T. W.

Przegląd prawodawstwa i okólników w zakresie notarialno hipotecznym

5) *Centralna Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa dla Samorządu.* Rozporządzenie Ministrów Skarbu i Spraw Wewnętrznych z dnia 31 lipca 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 63 poz. 460) wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu — zmiana przepisu dotyczącego organizacji i trybu postępowania Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu przenosząca dotychczasowe kompetencie Prezesa Rady Ministrów na Ministra Skarbu i Ministra Spraw Wewnętrznych.
6) *Paszporty.* Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 sierpnia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 63 poz. 461) wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych i Ministrem Skarbu w sprawie wykonania ustawy o paszportach.

7) *Zmiana Okręgów Sądów Grodzkich.* Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 sierpnia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 478) gmina Grzegorzewice z dniem 1 października r. b. wyłączona została z Okręgu Sądu Grodzkiego w Opatowie, i włączona do okręgu Sądu Grodzkiego w Ostrowcu.

8) *Zniesienie stanowiska Sędziego Śledczego.* Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 479) zniesione zostało z dniem 1 października r. b. stanowisko Sędziego Śledczego w Kutnie.

9) *Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy.* Pod pozycją 495 Dz. U. R. P. Nr. 68 ogłoszone zostało Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 sierpnia 1936 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o komunalnym funduszu pożyczkowo-zapomogowym.

10) *Zmiany w Statutach: Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego oraz Banku Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego.* Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 28 sierpnia 1936 r. wydanym w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości zezwolono Poznańskiemu Ziemstwu Kredytowemu na zmiany w jego statucie.

11) *Liczba notariuszów.* Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 września 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 508) ustalono ilość stanowisk notariuszów w Chorzowie na trzy, w Katowicach na dziewięć, w Krakowie na dziesięć, we Lwowie na jedenaście, w Gdyni na sześć, w Poznaniu na dwanaście, w Toruniu na cztery, w Częstochowie na cztery i w Radomsku na trzy.

12) *Wykaz imienny nieruchomości podlegających wykupowi przymusowemu.* Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 września 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72 poz. 516) i Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 września 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 74 poz. 527) ustalony został nadzwyczajny wykaz imienny nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi.

13) *Ograniczenie praw emerytalnych notariuszów i pisarzy hipotecznych.* Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 74 poz. 526) postanowione zostało:

art. 1. 1) Notariusz mający prawo do uposażenia emerytalnego z funduszów państwowych, pobiera połowę tego uposażenia przez sześć miesięcy, następujących po tym miesiącu, w którym został mianowany. W dalszych miesiącach notariusz nie pobiera uposażenia emerytalnego, jeżeli czysty dochód z notariatu przewyższa 12.000 złotych rocznie; jeżeli notariusz nie osiągnął tej sumy czystego dochodu, pobiera uposażenie emerytalne, którego wysokość jednak łącznie z czystym dochodem nie może przewyższać 12.000 złotych rocznie. Podstawą do obliczenia uposażenia, należnego do końca roku kalendarzowego, w którym upłynął okres sześciu miesięcy, oznaczony w zdaniu pierwszym, jest czysty dochód z tego okresu, przeliczony w stosunku rocznym; podstawą do obliczenia uposażenia w następnym roku kalendarzowym jest czysty dochód, osiągnięty w roku poprzedzającym, przeliczony w stosunku rocznym; podstawą do obliczenia uposażenia w każdym dalszym roku jest czysty dochód z roku poprzedzającego.

2) Notariusze mianowani przed dniem wejścia w życie dekretu niniejszego, pobierają uposażenie emerytalne do końca 1936 r. w wysokości dotychczasowej.

art. 2. 1) Pisarz hipoteczny, mający prawo do uposażenia emerytalnego z funduszów państwowych, nie pobiera tego uposażenia, jeżeli czysty dochód osiągnięty przez niego lub przez jego poprzednika na stanowisku pisarza hipotecznego w poprzedzającym roku kalendarzowym przewyższa 12.000 złotych rocznie; jeżeli dochód ten jest niższy, pisarz hipoteczny pobiera uposażenie emerytalne, którego wysokość jednak łącznie z czystym dochodem nie może przewyższać 12.000 złotych rocznie. W razie powiększenia liczby stanowisk pisarzy hipotecznych przy istniejącym wydziale hipotecznym podstawą do obliczenia uposażenia emerytalnego, należnego pisarzom przy tym wydziale do końca roku, w którym nastąpiło powiększenie liczby stanowisk, i na rok następny jest czysty dochód, osiągnięty w poprzedzającym roku kalendarzowym przez wszystkich pisarzy hipotecznych przy tym wydziale, podzielony przez nowo ustaloną liczbę stanowisk.

2) Pisarz hipoteczny, mianowany na stanowisko przy nowo utworzonym wydziale hipotecznym, pobiera uposażenie emerytalne według zasad, określonych w art. 1 ust. 1).

art. 3. Czysty dochód notariusza lub pisarza hipotecznego stanowi w rozumieniu dekretu niniejszego wynagrodzenie za jego czynności, po potrąceniu wydatków związanych z pełnieniem urzędu. Do wydatków tych nie wlicza się podatku dochodowego i opłaty na Fundusz Pracy.

art. 4. W art. 24 Prawa o Notariacie z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84 poz. 609) skreśla się § 2 i oznaczenie § 1.

art. 5. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrom Skarbu i Sprawiedliwości.

art. 6. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

14) *Prawo o ustroju Sądów Wojskowych.* Dekretami Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 76 poz. 536, 537, 538) ogłoszone zostały: Prawo o ustroju Sądów Wojskowych, Kodeks wojskowego postępowania karnego, Przepisy wprowadzające prawo o ustroju Sądów Wojskowych oraz Kodeks wojskowego postępowania karnego.

15) *Państwowy Bank Rolny.* Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 539) wprowadzone zostały zmiany ustawy z dnia 10 czerwca 1921 r. w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego.

W dzienniku Urzędowym Min. Sprawiedliwości ogłoszone zostały:

6) Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 września r. b. (Dz. Urz. Nr. 14) powiększające ilość stanowisk pisarzy hipotecznych w hipotece miejskiej przy Sądzie Okręgowym w Warszawie z dniem 1 października 1936 r. do trzech.

7) Uchwała Sądu Najwyższego (Dz. Urz. Nr. 14) Sąd Najwyższy w składzie całej Izby Cywilnej rozpoznawał na posiedzeniu niejawnym dnia 9 maja 1936 roku wniosek Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 października 1935 r. L. I. C. 1710/4/1/35 o wyjaśnienie w trybie art. 41 § 1 u. s. p. następujących zagadnień prawnych:

1) „Czy powód, żądając na podstawie wekslu nieprotestowanego wydania przeciwko akceptantowi (wystawcy wekslu własnego) nakazu zapłaty nie tylko sumy wekslowej, lecz także procentu ustawowego od dnia płatności i innych należności, wymienionych w art. 47 prawa wekslowego, powinien dołączyć do pozwu dokument, stwierdzający przedstawienie wekslu do zapłaty zgodnie z art. 37 prawa wekslowego?".

W razie odpowiedzi twierdzącej:

2) „Czy w razie niezałączenia do pozwu dokumentu, stwierdzającego przedstawienie wekslu do zapłaty zgodnie z art. 37 prawa wekslowego, sąd może wydać nakaz zapłaty, obejmujący tylko sumę wekslową, co do pozostałych zaś roszczeń skierować sprawę do zwykłego postępowania?".

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziów-sprawozdawców oraz wniosków prokuratora, Sąd Najwyższy uchwalił następującą zasadę prawną:

Powód, żądając na podstawie wekslu nieprotestowanego wydania przeciwko akceptantowi (wystawcy wekslu własnego) nakazu zapłaty nie tylko sumy wekslowej, lecz także procentu ustawowego od dnia płatności i innych należności, wymienionych w art. 47 prawa wekslowego, nie ma potrzeby dołączenia do pozwu dokumentu, stwierdzającego przedstawienie wekslu do zapłaty zgodnie z art. 37 prawa wekslowego.

8) Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 1936 r. (Dz. Urz. Nr. 15), mocą którego liczbę wydziałów w Sądzie Okręgowym w Warszawie oznaczono na dwanaście (sześć cywilnych — w tym jeden do spraw niespornych, dwa handlowe, trzy karne, karny skarbowy).

9) Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 1936 r. (Dz. Urz. Nr. 15), mocą którego zwinięte zostało z dniem 1 listopada 1936 r. jedno stanowisko pisarza hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Płocku.

10) Uchwała Sądu Najwyższego (Dz. Urz. Nr. 15) w sprawie art. 135 prawa o notariacie. Sąd Najwyższy w składzie całej Izby Cywilnej rozpoznawał na posiedzeniu niejawnym dnia 25 maja 1936 r. wniosek Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 sierpnia 1935 r. L. I. C. 1316/9/1/34 o wyjaśnienie w trybie art. 41 § 1 u. s. p. zagadnienia prawnego:

„Czy i w jakim zakresie obowiązuje art. 135 prawa o notariacie po wejściu w życie kodeksu zobowiązań?".

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziów oraz wniosków prokuratora Sąd Najwyższy uchwalił następującą zasadę prawną:

„Po wejściu w życie kodeksu zobowiązań art. 135 prawa o notariacie może mieć zastosowanie tylko do tych umów i aktów, które nie zostały uregulowane przez kodeks zobowiązań i co do których nadal obowiązują przepisy t. X cz. I. Zw. pr. względnie innych ustaw, wymagające zgłoszenia dawnych umów i aktów do oblaty i przewidujące skutki niedokonania tego zgłoszenia".

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Orzeczenie z dnia 6 grudnia 1935 roku
(C I 506/35).

Decyzje zwierzchności hipotecznej w postępowaniu egzekucyjnym, dotyczącym poszukiwania należności Tow. Kred. z tytułu udzielonej pożyczki, mają powagę rzeczy osądzonej i w drodze powództwa wzruszane być nie mogą.

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę kasacyjną Sory N. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 25 października 1934 roku, w sprawie Sory N. osobiście i jako opiekunki nieletniego Abrama N. przeciwko Towarzystwu Kredytowemu m. Siedlec o unieważnienie licytacji.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego.

z w a ż y w s z y:

że Sora N. w imieniu własnym oraz swego nieletniego syna Abrama wytoczyła w dniu 2 listopada 1932 r. powództwo przeciwko Towarzystwu Kredytowemu m. Siedlec o uznanie odbytych w dniu 8 października i 24 listopada 1931 roku licytacyj nieruchomości w m. Kobryniu, pozostałej po zmarłym w dniu 20 stycznia 1929 roku mężu jej Mowszy N. za nieważne, jak również o uznanie za nieważny wydanego na rzecz pozwanego Towarzystwa adiudykatu i przepisanie tytułu własności z powrotem na Mowszę N., a to na tej podstawie, że pozwane Towarzystwo pogwałciło przepisy postępowania egzekucyjnego, gdyż licytacje przeprowadziło bez udziału i zawiadomienia Mowszy N. ani też jego spadkobierców; pozatem zakwestionowała powódka moc obowiązującą statutu Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec i prawo Towarzystwa korzystania z przywilejów proceduralnych i egzekucyjnych, przewidzianych w tym statucie;

że Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził;

że skarga kasacyjna zarzuca, że ponieważ statut Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec, zatwierdzony przez rosyjskiego Ministra Finansów w dniu 6 lipca 1898 r., nie został uzgodniony z przepisami rozp. Prez. Rzplitej z dnia 17 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 326) w ustanowionym w tem rozporządzeniu prekluzyjnym terminie 31 grudnia 1928 r., przepisy statutu, przewidujące przywileje proceduralne i egzekucyjne, które wykraczają poza granice przywilejów, ustanowionych w art. 3 rozporządzenia, nie posiadają mocy obowiązującej i

przeto wierzytelności Towarzystwa mogą być egzekwowane wyłącznie przy zastosowaniu ogólnych przepisów ustawy postępowania cywilnego;

że kwestia mocy obowiązującej przepisów statutu Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec już była przedmiotem rozważania Sądu Najwyższego, który w orzeczeniu Izby Cywilnej (Zb. O. z 1935 r. Nr. 414) wyjaśnił, że z przepisu art. 4 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 17 marca 1928 r. w sprawie statutów towarzystw kredytowych ziemskch i miejskich oraz zmiany statutów instytucyj kredytowych, zatwierdzonych w drodze ustawodawczej przez b. władze zaborcze (Dz. U. poz. 326), bynajmniej nie wynika, aby przekroczenie przewidzianego w tym artykule terminu 31 grudnia 1928 r. automatycznie pociągało za sobą wygaśnięcie dotychczasowego statutu Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec, i że mniemanie skarżącego, jakoby z dniem 1 stycznia 1929 r. statut ten utracił w całości lub częściowo moc obowiązującą, nie może być uznane za usprawiedliwione;

że wobec powyższego nie ma już potrzeby rozważania zarzutów skargi kasacyjnej, skierowanych przeciwko dodatkowym przesłankom Sądu Apelacyjnego, że ponieważ projekt nowego statutu Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec złożony został do Ministerstwa Skarbu przy piśmie z dnia 27 grudnia 1928 r., należy uznać przewidziany w art. 4 rozporządzenia z dnia 17 marca 1928 r. termin za zachowany, chociaż pismo to wpłynęło do Ministerstwa dopiero w dniu 4 stycznia 1929 r., i że potwierdza wniosek co do mocy obowiązującej statutu Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec ogłoszenie w 1931 r. w Monitorze Polskim postanowienia Ministra Skarbu o rozciągnięciu działalności Towarzystwa na m. Kobryń bez wzmianki o jakiejkolwiekbądź innej zmianie dotychczasowego statutu Towarzystwa;

że dalszy zarzut skargi kasacyjnej, iż Towarzystwo Kredytowe m. Siedlec utraciło w okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie przywileje egzekucyjne z chwilą wejścia w życie rozporządzenia Komisarza Gen. Ziem Wsch. z dnia 13 sierpnia 1919 roku Nr. 157, które postanowiło, nadając art. 1569 u. p. c. nowe brzmienie, że sprzedaż majątku za długi, zaciągnięte w jednej z rosyjskich instytucyj kredytu długoterminowego, których zarząd znajduje się poza obrebem Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, odbywa się według zasad ustawy post. cyw. — jest również bezzasadny, gdyż przepis powyższy nie może mieć zastosowania do Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec, które nie było i nie jest instytucją rosyjską (por. wyżej cytowane orzeczenie Sądu Najw. Zb. O. z 1935 r. Nr. 414);

że ostatni punkt skargi kasacyjnej zawiera zarzuty, skierowane przeciwko wnioskowi Sądu Apelacyjnego, że skoro decyzja Wydziału Hipotecznego, dotycząca pierwszej licytacji, nie została zaskarżona w terminach, przewidzianych czy to w statucie Towarzystwa, czy to w ustawie hipotecznej, i skoro formalności, wymagane przy powtórnej licytacji, zostały zachowane, przeto zarzut niedopełnienia formalności egzekucyjnych przy doręczaniu wezwań oraz oparty na nim zarzut nieważności licytacji nie znajduje żadnych podstaw; skarżąca uważa ten wniosek Sądu Apelacyjnego za błędny, ponieważ niezaskarżenie decyzji Wydziału Hipotecznego w trybie hipotecznym nie wyklucza zaskarżenia licytacji w trybie spornym;

że zarzuty powyższe nie są słuszne, jak to bowiem już wyjaśnił Sąd Najwyższy w analogicznej sprawie (orzeczenie z dnia 5 września 1935 w sprawie Nr. C I 52/35), postępowanie egzekucyjne, dotyczące poszukiwania należności Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec z tytułu udzielonej pożyczki, odbywa się według przepisów statutu tegoż Towarzystwa pod kontrolą zwierzchności hipotecznej (§ 81 i nast. statutu) i zwierzność hipoteczna bada z urzędu prawidłowość i legalność zarówno wszczęcia egzekucji, jak i dalszych czynności oraz orzeka o przysądzeniu nieruchomości, przyczem wydaje decyzje, które w przewidzianych w statucie przypadkach ulegają zaskarżeniu, z tego więc wynika, iż decyzje zwierzchności hipotecznej w powyższym zakresie mają powagę rzeczy osądzonej i nie mogą być wzruszane w drodze powództwa;

z tych zasad S ą d N a j w y ż s z y skargę kasacyjną o d d a l a.

Tadeusz Dorożała — Poznań

Z Orzecznictwa Sądu Okręgowego w Poznaniu w sprawach hipotecznych

Spadkodawca był zapisanym współwłaścicielem nieruchomości położonej w Poznaniu. Po jego śmierci, która nastąpiła w Warszawie, spadkobiercy sporządzili dział spadkowy przed notariuszem w Warszawie, przenosząc swoje prawa spadkowe na współspadkobierczynię N. siostrę spadkodawcy, udzielając jej równocześnie pełnomocnictwa do powzdania i uskutecznienia wszystkiego tego, co okaże się potrzebne celem uzyskania przepisania zmiany własności.

Wydział Hipoteczny zażądał przedłożenia poświadczenia dziedziczenia, wychodząc z założenia, że układ spadkowy zawarty w Warszawie n i e l e g i t y m u j e spadkobierców spadkodawcy. Na zażalenie przeciw postanowieniu Wydziału Hipotecznego Sąd Okręgowy w Poznaniu uchylił odmowną decyzję Wydziału Hipotecznego z następującym uzasadnieniem:

„W myśl art. 27 L. 1 prawa właściwego dla stosunków prywatnych wewnętrznych dla spraw spadkowych właściwe jest prawo, któremu spadkodawca podlegał o s o b i ś c i e w c h w i l i ś m i e r c i. Z przepisu tego wynika, że o tem, kto dziedziczy, w jakiej części, jak n i e m n i e j o s p o s o b i e w y k a z a n i a p r a w a s p a d k o b r a n i a (l e g i t y m a c j i s p a d k o w e j), decydują przepisy, którym spadkodawca podlegał osobiście w chwili śmierci, a nie przepisy właściwe z uwagi na miejsce położenia rzeczy spadkodawcy. Z akt sprawy wynika, że spadkodawca zmarł w Warszawie i że osobiście podlegał prze-

pisom prawa cywilnego, obowiązującego na terenie województw centralnych. Wykazanie legitymacji spadkowej w myśl przepisów obowiązujących na tym obszarze następuje między innymi przez sporządzenie działu spadku przed notariuszem (art. 840 i 842 k. c. Napol.). Spadkobiercy dział spadkowy przed notariuszem sporządzili. Żaląca się wykazała tedy swoją legitymację spadkową w sposób prawem przewidziany. Żądanie od niej przedłożenia poświadczenia dziedziczenia jest nieuzasadnione. Zaskarżoną uchwałę należało tedy uchylić, zwłaszcza, że żaląca się dołączyła do zażalenia wymagane przez Sąd 1-szej inst. pełnomocnictwa" (postanowienie Sądu Okręgowego z dn. 23/9. 1936 II. Cz. 1056/36).

Ustanawiając w roku 1910 hipotekę obiegową na 10.000.— mk. niem., zastrzeżono pierwszeństwo dla wierzytelności w wysokości 70.000.— mk. niem. Korzystając obecnie z powyższego zastrzeżenia, Wydział Hipoteczny wyraził zapatrywanie, że zastrzeżenie pierwszeństwa dla wierzytelności w wysokości 70.000.— mk. niem. przed hipoteką zapisaną w wysokości 10.000.— mk. niem. już nie ma znaczenia prawnego, gdyż rozporządzenie z dnia 14/5. 1924 o przerachowaniu zobowiązań pryw. prawn. (Dz. U. poz. 213/25) stosuje się jedynie do należności, powstałych przed 28/4. 1924 (§ 1 rozp.) a za tym już istniejących przed tym dniem, podczas gdy w niniejszym przypadku należność wogóle nie powstała. Dlatego też zdaniem Wydziału Hipotecznego zastrzeżenie nie może być wykorzystane tak, jak tego chcą strony w przedłożonym akcie notarialnym.

Sąd Okręgowy uwzględnił wniesione zażalenie, wywodząc jak następuje:

„Stanowisko prawne Sądu I wyrażone w zaskarżonym zarządzeniu jest mylne.

Słusznie zarzuca notariusz w zażaleniu swym, że Sąd I nieściśle cytuje art. 1 cytowanego rozporządzenia, gdyż rozporządzenie waloryzacyjne odnosi się do należności, których tytuły powstały przed 28 kwietnia 1924 r., a przez tytuł w danym przypadku należy rozumieć umowę zawartą między jednym z poprzedników obecnych właścicieli nieruchomości, a wierzycielem, dla którego zapisana jest hipoteka pod L. 2^2 tej treści, że właścicielowi zastrzeżono pierwszeństwo dla zapisać się mającej hipoteki do wysokości 70.000.— mk. niem. przed hipoteką pod 2^2. Ponieważ to zastrzeżenie zostało zapisane w księdze wieczystej 29/1. 1910 r., za tym przed 28/4. 1924, przeto przesłanki § 1 rozp. waloryzacyjnego w danym przypadku niewątpliwie są spełnione. Rozporządzenie waloryzacyjne nie miało na celu pozbawiać uprawnień wynikających ze stosunków prywatno-prawnych, powstałych przed 28/4. 1924 r., lecz uwzględniając dokonane przemiany walutowe, zamierzało jedynie uregulować słuszny sposób przerachowania tych zobowiązań. Skoro właściciel miał przed wejściem w życie rozporządzenia waloryzacyjnego uprawnienie zapisać przed hipoteką pod L. 2^2 hipotekę do pewnej wysokości, to uprawnienie to po wejściu w życie cytowanego rozporządzenia nie mogło zgasnąć, lecz podlega jedynie cytowanemu rozporządzeniu, o ile chodzi o sposób przerachowania.

Dlatego też uzupełnienie wniosku tak, jak tego żąda Sąd I nie jest potrzebne".

Co do sposobu przerachowania kwoty 70.000.— mk. niem. Sąd Okręgowy zważył co następuje:

„Mimo, że jak wyżej wykazano, zastrzeżenie, zapisane na korzyść właściciela nieruchomości nie zgasło, że za tym właściciel nieruchomości może jeszcze z tego zastrzeżenia korzystać, to jednak wnioskowi z dnia 4 lutego 1936 r. nie można uczynić zadość z powodu niewykazania przerachowania wierzytelności w wysokości 70.000.— mk. niem., dla której zastrzeżono pierwszeństwo hipoteczne w sposób wymieniony w § 49 rozp. walor. W akcie notarialnym z dnia 4 lutego 1936 właściciele nieruchomości dokonali bowiem jedynie jednostronnego przeliczenia kwoty 70.000.— mk. niem. na 12,962,85 zł stosownie do §§ 2 i 6 rozp. walor.

Tymczasem § 49 rozp. walor. wyraźnie postanawia, że wynik przerachowania może być ujawniony w księdze wieczystej jedynie, o ile został ustalony umową, ugodą lub orzeczeniem sądowym. Przywilej jednostronnego przerachowania, obowiązującego władze hipoteczne, został zastrzeżony jedynie na rzecz instytucji kredytu długoterminowego, względnie Skarbu Państwa, a przywilej ten w niniejszym przypadku nie zachodzi.

Wnioskodawcy winni za tym uzupełnić wniosek z 4 lutego 1936 r. przez wykazanie, że przerachowanie nastąpiło zgodnie z § 49 rozp. walor. w drodze umowy względnie między nimi jako właścicielami nieruchomości, a wierzycielem, dla którego zapisana jest hipoteka pod pozycją 2^2, względnie winni przedłożyć orzeczenie sądowe" (postanowienie S. O. z 18/5. 1936 II. Cz. 854/36).

Z życia organizacyjnego

Plenarne Zebranie Zarządu Głównego

W dniu 4 października r. b. odbyło się plenarne zebranie Zarządu Głównego przy udziale Prezydium Zarządu i przedstawicieli Oddziałów, a nadto w zebraniu wziął udział specjalnie zaproszony przez Zarząd Tadeusz Wojciechowski z Warszawy.

Obrona praw

Prezes Henryk Włoskowicz zapoznał obecnych z akcją Zarządu Głównego w sprawie nowelizacji Prawa o notariacie (art. 131 i 145 p. o. n.) w myśl uchwał Zjazdów Delegatów Związku, odbytych w dniach 13—14 kwietnia 1935 r. i 16—17 maja 1936 r. Następnie podano do wiadomości obecnym tekst memoriału mającego być złożonym w Ministerstwie Sprawiedliwości. Sprawa powyższa wywołała ożywioną dyskusję, w której zabierali głos wszyscy obecni — podkreślając szczególnie agresywną działalność dość nielicznego jeszcze Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Notarialnych w kierunku ograniczenia praw pracowników, a mającego na celu sprawę tylko swego bytu, czego dowodem są: znany już wszystkim inspirowany przez Związek Zrzeszeń Młodych Prawników reskrypt Ministerstwa Sprawiedliwości i o-

kólniki Rad Notarialnych zalecające przyjmowanie do kancelarii notarialnych młodych sił prawniczych i powierzanie kierownictwa kancelaryj asesorom.

Zarząd Główny postanowił polecić prezydium bezzwłocznie przystąpić do realizacji postulatów Zjazdów.

Sprawa Nota-Teki

Wobec złożenia rezygnacji przez Emila Preissa ze stanowiska redaktora Nota-Teki postanowiono: 1) rezygnację tę przyjąć i złożyć mu podziękowanie za pracę na tym stanowisku i wogóle za pracę dla dobra Związku i wyrazić jednocześnie nadzieję, że kolega Preiss i nadal nie odmówi swej pracy dla Związku, a w szczególności w charakterze współpracownika redakcji. 2) komitet redakcyjny Nota-Teki zrekonstruować w ten sposób, że nie naruszając praw istniejącego komitetu redakcyjnego — Zarząd Główny powołał ścisły komitet redakcyjny w składzie trzech osób, a mianowicie: Tadeusza Wojciechowskiego, Ryszarda Wolskiego, Włodzimierza Dąbrowskiego i przedstawiciela Zarządu Głównego w osobie prezesa — Henryka Włoskowicza. 3) obowiązki redaktora i kierownika pisma powierzyć Tadeuszowi Wojciechowskiemu i 4) podziękować za dotychczasową współpracę wszystkim członkom komitetu redakcyjnego z Karolem Werkowskim na czele oraz wszystkim współpracownikom pisma i prosić ich, jakoteż i wszystkich aktywnych członków Związku i sympatyków pisma o dalszą współpracę.

Kasa pogrzebowa

Rozpatrywano następnie sprawę należnych na rzecz dawnej Kasy Pogrzebowej składek postanawiając zwrócić się do Oddziałów z kategorycznym żądaniem wpłacenia tych należności, w jak najkrótszym czasie — celem umożliwienia wypłaty reszty należnych zapomóg.

Następnie na wniosek Ryszarda Wolskiego jednomyślnie przyjęto poniższy dodatkowy regulamin funduszu zapomogowego.

Dodatkowy regulamin

I. Zarząd każdego Oddziału obowiązany jest do dnia 15 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły przesłać Zarządowi Głównemu wykaz imienny członków Oddziału i kwotę składki miesięcznej za dany miesiąc, oraz przesłać Zarządowi Głównemu w myśl § 14 Statutu 50% tej składki.

II. Po otrzymaniu od Zarządu Oddziału wiadomości o zaszłym wypadku śmierci członka Oddziału, Zarząd Główny w ciągu 24 godzin obowiązany jest przekazać Zarządowi Oddziału zapomogę pośmiertną.

III. Oddziały, które w terminie wskazanym w p. 1 tego regulaminu nie nadeślą wykazów, a w ciągu najdalej sześciu miesięcy nie wpłacą przypadającej w myśl § 14 Statutu sum, nie mogą zgłaszać wniosków o wypłatę zapomogi pośmiertnej.

IV. Z przekazywanej Zarządowi Oddziału zapomogi, Zarząd Główny ma prawo potrącić zaległość składek przypadających od tego Oddziału.

F. O. N.

Wobec niepłacenia przez niektórych Kolegów składek na Fundusz Obrony Narodowej — wykaz opornych po wyjaśnieniu przyczyny niewpłacania ogłosić w Nota-Tece.

Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa

Prezes Zarządu Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej członków Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki Włodzimierz Dąbrowski zapoznał obecnych z działalnością Spółdzielni w roku bieżącym, z jej stałym wzrostem obrotów i zwiększającą się z miesiąca na miesiąc liczbą udzielanych pożyczek i zaapelował do obecnych przedstawicieli Oddziałów prowincjonalnych o lokowanie w Spółdzielni wolnych funduszów, będących w posiadaniu Oddziałów — celem umożliwienia szerszej pomocy materialnej członkom naszego Związku.

Zmiana funkcji w Zarządzie Głównym

Włodzimierz Dąbrowski oznajmił, że rezygnuje ze stanowiska wiceprezesa Zarządu Głównego i zgłosił wniosek o wybranie na to stanowisko *Ryszarda Wolskiego* — wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Z Kasy Spółdzielczej — Zmiana w Zarządzie

Wobec rezygnacji kol. Stefana Wiśniewskiego, Rada Nadzorcza powołała na jego miejsce w charakterze członka zarządu Spółdzielni kol. *Seweryna Łąkowskiego*, powierzając mu w Zarządzie funkcję sekretarza.

Kredyt towarowy

Zarząd Kasy Spółdzielczej zawiadamia Koleżanki i Kolegów, że przyjął na siebie obowiązek inkasowania należności za towary nabywane na pięciomiesięczne raty za czekami „Tórbo", które mogą Sz. Kol. otrzymywać w biurze Spółdzielni (lokal Związku). Informacji udzielają członkowie Zarządu Spółdzielni i personel urzędniczy Związku.

Ś. p. Zygmunt Szymkowiak

Kolega Zygmunt Szymkowiak nie żyje.

Pamiętamy Go wszyscy. Ostatnio przemawiał jeszcze jako delegat Oddziału Poznańskiego na Zjeździe Warszawskim, a następnie na Zjeździe Delegatów Związku Pracowników Adwokatury i Notariatu w Poznaniu. Wysuwał przede wszystkim hasło: Wszyscy Pracownicy Zawodów Prawniczych w jednym Związku Zawodowym!

Od samego początku bierze udział we wszystkich poczynaniach naszej organizacji zawodowej. W Związku Pracowników Adwokatury i Notariatu Z. Z. jest członkiem Zarządu Głównego, Prezesem Oddziału w Toruniu; w Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki uczestniczy na zjazdach i konferencjach oraz w audiencji u Pana Ministra Sprawiedliwości. „Nota-Tekę" stale zasilał fachowymi artykułami, słowem i piórem walczy w obronie naszych praw.

Nie tylko Związkowi i zawodowi swemu dobrze się zasłużył ale również Ojczyźnie, za którą walczył jako żołnierz-powstaniec, osiągając odznaczenia i stopień oficera polskiego.

Cześć Jego Pamięci.

Z GŁOSÓW PRASY

(f.) Październikowy zeszyt Głosu Sądownictwa przynosi między innymi artykuł p. Adama Bobkowskiego „Sądownictwo a aktualia życia", w którym autor stwierdzając opartą na psychologicznych podstawach niechęć sądowników do aktualnych haseł społeczno-politycznych, zastanawia się nad hasłem, które od pewnego czasu stało się naczelnym w naszej polityce polskiej, a które dotyczy stosunku do zagadnień wsi. Po stwierdzeniu, że przeszło 70% ludności państwa stanowi trudniąca się nagół rolnictwem ludność wiejska, wobec czego interesy tej właśnie ludności wiejskiej wysuwają się na plan pierwszy, że większa własność rolna ulega stopniowemu kurczeniu się i zanikowi, dzięki czemu wieś polska staje się coraz bardziej chłopska, włościańska i drobnorolnicza, która jako bardzo jeszcze zacofana i mało uspołeczniona, stać się musi coraz więcej przedmiotem specjalnej troski ze strony inteligencji polskiej — autor pisze:

„Interesy wsi, zagadnienia, związane z rolnictwem, jako najwięcej aktualne i życiowe, muszą w całym swym całokształcie wejść w krąg zaintersowań prawnika, sądownika polskiego.

Tymczasem jeżeli wejrzeć w naszą codzienną praktykę sądową, jeżeli zagłębić się w naszą prawniczą prasę zawodową, a potem zastanowić się, czy istotnie zagadnieniom prawnym wsi i jej mieszkańców poświęcamy tyle sił, czasu i miejsca, ile by się to należało ze względu na wagę i powagę chwili, to bez wątpienia otrzymać musimy odpowiedź na ogół negatywną.

Weźmy chociażby Kolegów sędziów grodzkich, którzy przede wszystkim mają do czynienia ze sprawami wiejskimi; czyż niejeden z nich nie ma na sumieniu pewnego negligowania, jako nudnych, nieciekawych spraw w stosunkach wsi pierwszorzędnej wagi — trudnych, częstokroć skomplikowanych, spraw działowych, czyż nie grzeszy dość często zbędnym ich odraczaniem. A przecież każde opóźnienie w załatwieniu tego rodzaju sprawy to hamowanie normalnego rozwiązania kwestii bytu szeregu rodzin, to źródło nieskończonych sporów i procesów cywilnych, to przyczyna licznych, nieraz poważnych spraw karnych — od obelgi do zabójstwa nawet włącznie.

A czy przy rozpoznawaniu spraw o pobicia, lżejsze czy cięższe uszkodzenia ciała, stanowiących prawdziwą plagę wsi dzisiejszej, zastanawiają się dostatecznie Koledzy nad tym, jaki wpływ to lub inne rozstrzygnięcie wywrze na stosunki danego środowiska wiejskiego?

A czy sprawa, naprzykład, oddłużenia w rolnictwie z jej nieskończenie zawiłymi kwestiami i wątpliwościami prawnymi zajmuje należyte i pełne odzwierciadlenie na łamach fachowej prasy prawniczej? Czy zajmuje się ona w stopniu dostatecznym innymi także rolniczymi zagadnieniami prawniczymi?"

W tymże zeszycie Dr Julian Bibring w artykule „Trudności przy stosowaniu ustaw moratoryjnych w procesie", omawia ustawy moratoryjne jak ustawa o ulgach w oprocentowaniu i odroczeniu terminu płatności długów hipotecznych z dnia 29 marca 1933 r., rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych i ustawa o ochronie lokatorów (art. 15 do 17) pisząc o trudnym zadaniu sędziego przy ich stosowaniu.

Gazeta Sądowa Warszawska w Nr. 40 przynosi artykuł profesora Dra Glasera „Nieco o wykładni art. 31 U. K. S." ciąg dalszy pracy Adama Daniela Szczygielskiego, asystenta U. J. P. „zasady nowego polskiego prawa czekowego", jurysprudencję cywilną i karną i jurysprudencję Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz kronikę zagraniczną i różne wiadomości, w których streszczony został referat p. Namitkiewicza wygłoszony w Towarzystwie Prawniczym w Warszawie o nowym prawie wekslowym.

W Nr. 19 „Przeglądu Notarialnego" pp. Dr Aleksander Wolter i Ludwik Mleczko (początek terminu ustanowionego dla protestu z powodu niezapłacenia weksla) interpretując postanowienie art. 44 prawa wekslowego przeprowadzili tezę, że dzień płatności weksla jest dniem wymagalności i że dniem tym może być jedynie dzień powszedni. Zasada ta jest najzupełniej słuszna, w razie bowiem interpretacji odmiennej „posiadacz weksla płatnego w dniu świątecznym byłby z niewiadomych i nie dających się bliżej określić powodów ograniczony w swych prawach, gdyż miałby do dyspozycji tylko dwa dni" (z artykułu p. Woltera).

Ze świata pracowniczego

KONSOLIDACJA ORGANIZACYJ PRACOWNICZYCH.

W dniu 10 września r. b. odbyła się konferencja przedstawicieli 41 związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, na której nastąpiła konsolidacja tych związków, obejmujących 200 tysięcy członków, na podstawie deklaracji ideowej, ujmującej poglądy ogółu pracowniczego na najważniejsze zagadnienia społeczne i gospodarcze.

W końcu września r. b. odbyła się reorganizacja centrali ruchu zawodowego. Utworzona została Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych, jako organ tymczasowy.

Nowoutworzona Komisja organizuje obecnie w szybkim tempie projekty w sprawie uposażeń pracowniczych, emerytur, samorządu ubezpieczeniowego i t. p., które przedstawi niebawem Rządowi. Są również na ukończeniu prace, mające na celu nadanie trwałych form nowej organizacji.

Na zebraniu przedstawicieli tych 41 związków, zrzeszonych w Komisji Porozumiewawczej, po wszechstronnej dyskusji, postanowiono jednomyślnie rozpocząć na wszystkich terenach stanowczą akcję o podwyższenie zarobków pracowniczych.

Na odcinku pracowników państwowych i samorządowych, wyrazi się ona w wystąpieniu do Rządu o uchylenie t. zw. podatku specjalnego i uruchomienie stałych awansów. Ponadto przyśpieszone zostaną prace nad projektem nowej ustawy uposażeniowej pracowników państwowych.

Na odcinku pracowników prywatnych — przedsięwzięte zostaną kroki w kierunku podwyższenia stawek obowiązujących umów zbiorowych, lub zawarcia umów zbiorowych tam, gdzie one dotychczas nie istniały. Będzie ona oczywiście prowadzona równolegle do akcji związków robotniczych.

W poszczególnych organizacjach zawodowych odbywają się kolejne posiedzenia zarządów dla wykonania powyższych uchwał Komisji Porozumiewawczej. Stoimy przeto w obliczu akcji podwyżkowej w rozmiarach nienotowanych w okresie ostatnich lat.

(z „Ruchu Pracowniczego")

Listy do Redakcji

Kolega Tadeusz Dorożała, prezes oddziału poznańskiego, za otrzymane ze wszech stron szczere życzenia i liczne upominki, z okazji Jego jubileuszu zawodowego, składa wszystkim kolegom za naszym pośrednictwem serdeczne „Bóg zapłać!"

Szanowna Redakcjo i Administracjo!

Jako pozostający bez pracy, pracownik notarialny, ośmielam się zwrócić do Sz. Redakcji i Administracji, oraz do P. T. Czytelników „Notariatu-Hipoteki" z prośbą, a raczej z apelem.

Od trzech lat jestem bez pracy, zrujnowany materialnie, dyszący wraz z żoną i miesięcznym dzieckiem, resztkami sił. Od roku ja i moja rodzina nie mamy kawałka chleba, nie mówiąc już o mięsie, a gazeta i jakieś tam życie kulturalne istnieją tylko w naszej wyobraźni.

Jedynym pismem, z którym się dotychchzas nie rozstaję, to „Notariat-Hipoteka", a to zawdzięczając uprzejmości jednego z p. zastępców notarialnych. Życie moje obecne, to pasmo nieprzerwanych cierpień, to życie człowieka prześladowanego przez los, to piekło na ziemi. Stokroć jednak większe, nad nędzę materialną, są cierpienia moralne. Gdy patrzę na żonę i na to moje miesięczne maleństwo, ogarnia mnie rozpacz i gdyby nie te dwie istoty, które są treścią mego życia i które potrzebują mojej opieki, łatwiej bym zniósł obecne moje położenie.

Zbliża się zima, okres najtrudniejszy do przetrwania, dla ludzi pozostających bez pracy. Mnie szczególnie przeraża zima, bo nie mam żadnej nadziei przetrwania jej.

Pracowałem trzy lata w notariacie w Suwałkach, jako kancelista, prowadziłem dział wekslowy, repertorium, pisałem na maszynie, a nawet redagowałem już akty. Praca w notariacie nie jest mi obca i uważano mnie za zdolnego pracownika w tej dziedzinie. Po trzechletniej pracy zostałem zwolniony, a to z powodu redukcji personelu i przeniesienia notariusza do innego miasta.

Od tej chwili pozostaję bez pracy i bez żadnych środków do życia.

Proszę przeto P. T. Czytelników, oraz Administrację i Redakcję Nota-Teki o zainteresowanie się mną i zaofiarowanie mi jakiejkolwiek pracy.

Sądzę, że apel mój trafi do serc szerokich rzesz pracowników jak i pracodawców notarialnych i z nadejściem zimy otrzymam pracę.

Nie żebrzę, lecz proszę o pracę, bo chcę żyć z rodziną.

Jestem młody, bo mam zaledwie 27 lat, pełen zapału do pracy i z przyjętych na siebie obowiązków wywiążę się uczciwie.

Nie żądam wysokiego wynagrodzenia, chcę tylko tyle, aby umożliwić mnie i rodzinie minimum egzystencji.

Mieszkam z rodziną w osadzie Myszyniec i z powodu braku gotówki nie mogę wyruszyć na poszukiwanie pracy, jak również nie mam możności ogłosić się w „Nota-Tece". Proszę więc Szan. Redakcję i Administrację o umieszczenie krótkiego ogłoszenia o poszukiwaniu przeze mnie pracy i o ile to będzie możliwe, wydrukowanie mego listu w „Nota-Tece", za co zgóry dziękuję i ręczę słowem honoru, że po otrzymaniu pracy natychmiast należność ureguluję.

Nie miałem możności należeć do Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki, proszę jednak jeszcze raz o zainteresowanie się mną i o przychylne załatwienie mej prośby.

Referencje o mnie mogą dać: P. Stanisław Karczewski, pisarz hipoteczny w Suwałkach; P. Feliks Kobielski, notariusz w Myszyńcu, p. Zygmunt Sieńko, brat mój, zastępca notariusza w Równem, oraz p. Wacław Makowiecki, zastępca notariusza w Chorzelach.

Dokumenty na żądanie wyślę.

Ślę koleżeńskie pozdrowienia
Piotr Sieńko.

Mój adres: os. Myszyniec, powiat Ostrołęka.
Dnia 5 października 1936 r.

Sądzimy, że głos ten nie pozostanie bez echa i zrozumienia.
(Red.)

Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 1 zł.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 11. Telefon 2-07-61
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARIATU I HIPOTEKI R. P. ZARZĄD GŁÓWNY.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Zakłady Graf.-Introlig. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Senatorska 10.